Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.

Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 116. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 2 maja 1921. Redaktor naczelny: Józef Kączkowski.

Sprawa Górnego Śląska przesądzona

Oświadczenie Brianda wobec ministra Sapiehy.

Warszawa. (Telef. M.) Otrzymano tutaj z Paryża wiadomość, że podczas wizyty Sapiehy u Brianda, francuski premier oświadczył, że na konferencyi w Londynie nie będzie sprawa Górnego Śląska poruszaną jedynie z przyczyn formalnej natury, w zasadzie jednakże **sprawa Górnego Śląska jest w znacznym stopniu przesądzona. Briand zapewnił kategorycznie, że argumentacya niemiecka co do uzależnienia wypłaty odszkodowania od rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska nie będzie przyjęta.**

Przyszłość Polski związana ze sprawą G. Śląska.

Rzym. (East Express) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Giornale d'Italia" **minister Sapieha oświadczył, iż przyszłość i niepodległość Polski związane są w ścisłym stosunku ze sprawą Górnego Śląska.** Gdyby zagłębie w głowie Górnego Śląska nie było w całości przyłączone do Polski, wówczas **wszystkie państwa Europy Centralnej i Wschodniej podpadłyby pod panowanie Niemiec,** co byłoby odrodzeniem Pangermanii. **Wyniki plebiscytu stanowią fakt dokonany, chodzi tylko o zastosowanie ich w praktyce** w myśl traktatu wersalskiego.

Odrzucenie iunctim między sprawą Górnego Śląska a odszkodowania.

Warszawa. (Telef. M.) Z powodu prawdopodobieństwa odroczenia decyzyi w sprawie Górnego Śląska kolportowane są przez niektóre koła poglądy pesymistyczne. Coprawda zbytni optymizm w tej sprawie nie jest uzasadniony, ale sam fakt odroczenia decyzyi w obecnych warunkach, zdaniem kół politycznych warszawskich, nie powinien dać powodu do zwątpienia, przeciwnie, odroczenie to oznacza **odrzucenie iunctim między sprawą Górnego Śląska a odszkodowaniami,** które rząd niemiecki ponownie sformułował w swej nocie do prezydenta Hardinga.

Niemcy godzą się na wszystko za cenę Górnego Śląska.

Warszawa. (Telef. M.) Wedle otrzymanych tu z Londynu wiadomości, przedstawiciel Anglii w Berlinie **lord d'Abernon wyjechał do Londynu i wziął ze sobą nowe propozycye niemieckie,** w których **rząd niemiecki przyrzeka wypełnić wszystkie żądania ententy, pomiędzy innemi zgodzić się nawet na okupacyę lewego brzegu Renu, na złożenie do rąk ententy zapasów złota Banku Rzeszy i banków niemieckich i natychmiast wypłacić jeden miliard marek w złocie pod warunkiem jednakże zatrzymania całego Górnego Śląska.**

Wiadomości aprowizacyjne.

Z Gdańska donoszą: W pierwszych dniach maja b. r. zarzuci kotwicę w Gdańsku okręt „Watsness" z transportem mąki amerykańskiej, jakoteż okręt „Sobral" płynący ze Sajgonu z transportem ryżu. Informacyi w sprawie zakupów wagonowych udziela Gdańskie Biuro dla obrotów towarami Leopold Brandstätter i Ska, Gdańsk, Grosse Wollwebergasse 26, lub Kraków, Karmelicka 10.

misyi. Stresemann, przedstawiciel partyi ludowej, ma zostać kanclerzem, a ambasador w Paryżu Mayer zajmie miejsce Simonsa.

Odroczenie konferencyi londyńskiej do jutra.

Londyn (PAT). Agencya Havasa donosi: Dzienniki tutejsze podają, iż **rozpoczęcie konferencyi londyńskiej będzie odroczone do jutra,** względnie do poniedziałku, z powodu nieprzybycia jeszcze hr. Sforzy. Briand przybył już do Londynu, jak również szef belgijskiego sztabu generalnego.

Ententa odrzuca propozycye Niemiec.

Londyn (PAT). Agencya Havasa donosi z Waszyngtonu, że położenie w kwestyi reparacyjnej nie uległo żadnej zmianie. Jak słychać, **rządy francuski, angielski i belgijski** za pośrednictwem swoich ambasadorów **zakomunikowały sekretarzowi stanu Hughesowi, że propozycye niemieckie są nie do przyjęcia.**

Lloyd George wyśle ultimatum do Niemiec.

Berlin (PAT). Wied. Biuro koresp. „Frankfurter Zeitung" donosi z Nowego Jorku, że **Hughes będzie się starał podtrzymać rokowania co do nowych propozycyi niemieckich.** Nadeszły tu wiadomości z Paryża na podstawie informacyi dzienników paryskich, że **Lloyd George wystosuje prawdopodobnie pod adresem Niemiec nowe ultimatum 24-godzinne, wzywające** ich do wypracowania nowych propozycyi.

Zdecydowane stanowisko Anglii.

Londyn (East Express). Radio. W piątek w Izbie gmin **Lloyd George zaznaczył definitywnie odmowne stanowisko rządu angielskiego co do noty niemieckiej.** Rząd angielski ułożył się już z Francyą co do zajęcia kopalń westfalskich. Koła angielskie są w ogólności pesymistycznie usposobione co do przyszłego stanowiska Niemiec i wierzą, że **tylko przymusowe środki mogą coś zdziałać.**

Narady ekspertów.

Londyn (East Express. Radio). W Londynie zaczęły się **narady ekspertów w sprawie odszkodowań niemieckich.** Od ich orzeczenia będą zależeć uchwały kierowników koalicyi. W naradach bierze udział Loucheur, minister okolic uwolnionych Francyi, dalej belgijski minister finansów Blacket i ekspert angielski. Powzięto decyzye szczegółowe co do ewentualnych represyi i określono wartości sum przedmiotów, zajętych okupacyą i ich stosunek do długu niemieckiego. Na wypadek odmowy rządu niemieckiego, **środki omawiane dają pełną gwarancyę zupełnego wyrównania zobowiązań niemieckich.**

Pospieszne organizowanie powstania niemieckiego na G. Śląsku.

Ciekawe rewelacye pism niemieckich.

Bytom. (Orient) Doskonałą ilustracyą dla oceny stosunków, jakie panują w obozie niemieckich hakatystów na G. Śląsku, odzwierciadlającą równocześnie prawdziwe zamiary rządu niemieckiego, są **rewelacye lewicowych dzienników niemieckich:** „Rote Fahne", a ostatnio pisma wrocławskiego „Heldwacht". Pismo to podając szereg ciekawych rewelacyj, wskazujących jaknajwyraźniej o gotowości Niemiec do zbrojnego zawładnięcia G. Śląskiem, tłumaczy się, że ze względu na niebezpieczeństwo awantury monarchistycznej dla niemieckiej polityki i dla ogółu niemieckiego, dalsze ukrywanie tych rzeczy byłoby zbrodnią. „Heldwacht" pisze: „Gdy w porozumieniu z ententą regularne wojska polskie wkroczą na G. Śląsk, wówczas **zbrojne wystąpienie przeciw tej armii** — dziś drugiej do liczebności w Europie — **oznaczałoby równocześnie wypowiedzenie wojny ententcie i musiałoby ze strony koalicyi wywołać odpowiednie przeciwdziałanie z zachodu.**

Mimo to jednak nie ulega wątpliwości, że szerokie narodowe masy w Niemczech są przez pewne koła pospiesznie organizowane do powstania. Ze Saksonii, Pomorza, Prus Wschodnich, Schlezwigu, Holsztynu i innych prowincyj posiada nasza partya raporty, które stwierdzają, że pod okiem komisarzy rozbrojenia, **dziesiątki tysięcy karabinów i setki kulomiotów zostały rozdzielone pomiędzy organizacye monarchisty**czne, **które czekają hasła.**

„Niemcy zabezpieczają się przed Polską".

Gdańsk. (PAT) „Gazeta Gdańska" omawia w obszernym artykule wynurzenia rządu berlińskiego, który stwierdza wiadomość o zbrojeniach niemieckich na wschodzie, zwłaszcza zaś o **koncentracyi wojsk niemieckich nad granicą Górnego Śląska.** Rząd niemiecki przyznał, że **nad innymi odcinkami granicy polsko-niemieckiej widzi się zmuszonym do zabezpieczenia się** (?), ponieważ jest możliwem, że w związku z przeprowadzeniem sankcyj, **Polska otrzyma mandat wojskowy do wkroczenia.** W związku z temi wynurzeniami rządu niemieckiego — pisze dalej „Gazeta Gdańska" — stoi niewątpliwie wiadomość, podana przez prasę niemiecką, że Niemcy przygotowują na miesiąc maj i czerwiec wielkie manewry na Pomorzu, zwłaszcza w powiecie Słupskim, nad granicą polskiego Pomorza. Pismo wskazuje na groźne położenia, wytworzonego wskutek tego dla Polski, oraz zaznacza, że akcya zbrojna przeciwko Polsce byłaby przychylnie przyjętą w Niemczech i również nie miałaby sprzeciwu ze strony partyj robotniczych, gdyż nienawiść do Polski panuje ponad wszystkiem w Niemczech, które liczą na to, że w razie zatargu z Polską, otrzymają pomoc od Rosyi sowieckiej i od Litwy.

Przed upokorzeniem Niemiec

Ciężka sytuacya Niemiec.

Bytom (PAT). Dzisiejsze dzienniki niemieckie na Górnym Śląsku w depeszach z Berlina i w artykułach własnych stwierdzają **bardzo ciężką sytuacyę Niemiec wobec odrzucenia propozycyi niemieckich przez rząd amerykański.** Z Berlina donoszą, że dymisya gabinetu Rzeszy jest rzeczą przesądzoną.

Dymisya Simonsa.

Nauen. (PAT. Radio) Minister spraw zagran. Simons i kanclerz Fehrenbach **podali się do dy**-

Plan akcyi w zagłębiu Ruhr przyjęty.

Paryż (East Express. Radio). **Rzeczoznawcy koalicyjni w Londynie porozumieli się i przyjęli zgodnie plan akcyi w Zagłębiu Ruhr. Anglicy nie stawiali ze swej strony żadnych zarzutów. Projekt Focha przyjęto w całości,** z wyjątkiem bardzo drobnych zmian co do kwestyi ekonomicznej.

Rada Najwyższa obraduje.

Warszawa (Tel. M.) **W dniu dzisiejszym obraduje w Londynie Rada najwyższa, aby powziąć przełomowe decyzye w sprawie egzekucyi zobowiązań niemieckich.** Dotąd otrzymane tu z rozmaitych stron wiadomości o stanie rzeczy są sprzeczne. Prawdopodobnem jest, że **rząd amerykański odebrał Berlinowi istotnie nadzieje swego poparcia.** Jeżeli argumenty użyte w ostatniej mowie przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych Simonsa nie są tylko manewrem niemieckim użytym przed ostateczną kapitulacyą, to możliwości dni najbliższych przedstawiałyby się nadzwyczajnie ponuro a **egzekucya zbrojna byłaby stanowczo nieunikniona.**

Czechy na rozstajnych drogach.

Praga (PAT). Od przedwczoraj obraduje w permanency rada ministeryalna w Pradze. — **Przedmiotem obrad jest kwestya przyłączenia się Czechosłowacyi do sankcyi.** Wczoraj obrady trwały do późnej nocy i kontynuowane były dzisiaj przez cały dzień. Jak dzienniki donoszą, nadeszła do Pragi **nota rządu francuskiego, nagląca Czechosłowacyę do wzięcia udziału w sankcyach przeciwko Niemcom.** Rezultat obrad trzymany jest na razie w tajemnicy. Dziennik „28 Rijen" pisze, że kwestya decyzyi w sprawie sankcyi musi być bezwzględnie szybko załatwiona. Rząd czeski musi się zdecydować, czy razem z Niemcami pójdzie naprzeciw katastrofie gospodarczej, czy też pozostanie u boku koalicyi. Czechosłowacya nie może w żadnym bądź razie pozostać izolowana.

—o()o—

Jak Niemcy wyobrażały sobie koniec wojny?

Lyon (PAT) „Temps" pisze, że **Niemcy Wilhelma i Niemcy Stinnesa nie różnią się od siebie.** Na dowód przytacza dziennik deklaracyę Wilhelma z roku 1915 ogłoszoną przez dziennik „Die Glocke": Niemcy wyobrażały sobie wówczas w ten sposób zakończenie wojny: Aneksya zagłębia węglowego, Stany Zjednoczone miały zapłacić 30 miliardów dolarów, Francya 40 miliardów dolarów, Anglia zaś miała zapłacić towarami i kruszcami. Turcya miała otrzymać Maltę i kilka innych wysp. **Dzisiejsze Niemcy mają tych samych ludzi na kierujących stanowiskach.** Fehrenbach jest prezydentem ministrów, generał Seckt jest głównym komendantem Reichswehry, Stinnes wyciąga rękę po Austryę. Ileż bardziej umiarkowani są sojusznicy w swych żądaniach zapłacenia przez Niemcy postawionych im pretensyj. Gotowi oni nawet życzliwie zbadać notę rządu niemieckiego, spodziewaną przed pierwszym maja. **Dzisiejsze Niemcy nie kryją się zupełnie z chęcią wskrzeszenia idei monarchistycznej i militarnej z chęcią rewanżu i nowej wojny.**

Nota sowieckiej Ukrainy do Polski.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza: **Komisarz ludowy do spraw zagranicznych sowieckiej republiki ukraińskiej Rakowskij przesłał do ks. Sapiehy następującą depeszę:**

Stosownie do artykułu 2. traktatu o rozejmie i preliminaryach pokojowych między Rosyą i Ukrainą z jednej strony a Polską z drugiej strony, Polska i Ukraina zobowiązały się wzajemnie powstrzymać się od wszelkiego mieszania się do spraw wewnętrznych i do nietworzenia i niepopierania organizacyj przypisujących sobie rolę drugiej strony, mających na celu zbrojną walkę przeciwko tej drugiej stronie. Z chwilą (?) podpisania traktatu pokojowego zachowanie drugiego punktu preliminaryów staje się dla obu stron koniecznością. Niestety, ukraiński rząd sowiecki zmuszony jest stwierdzić, że ze strony rządu polskiego nie przedsięwzięto kroków nieodzownych ku wykonaniu rzeczonego artykułu preliminaryów (?!). W sprzeczności z jego dosłownem brzmieniem istnieje i działa w Tarnowie organizacya, która się nazywa rządem Rzeczypospolitej ludowej ukraińskiej. Rzekome biuro prasowe ukraińskie ogłasza codziennie w Tarnowie za pomocą telegrafu polskiego dziesiątki tendencyjnych telegramów i kłamstw przeciw sowieckiemu rządowi Ukrainy. Sprawozdania te donoszą o krokach i zarządzeniach, przedsięwziętych przez ten rząd, celem wzmocnienia siły zbrojnej tego rządu spiskowców. Wynika stąd, że na terytoryum polskiem tworzą się bandy, które są przewożone na terytoryum ukraińskie, aby tam dopuszczać się rabunków, podpalań i pogromów **antyżydowskich.** Z dokumentów znalezionych w archiwum bandy Chmary i przy oddziale kawaleryjskim niejakiego Barskiego wynika, że na terytoryum polskiem niedaleko od granicy polskiej i ukraińskiej znajduje się cały szereg sztabów generalnych, mających za zadanie przeprawianie i kierowanie takich band na terytoryum ukraińskie. We Włodzimierzu Wołyńskim działa ataman Pawlenko. Wszystkie te oddziały przeznaczone są do rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko rządowi sowieckiemu ukraińskiemu na Wołyniu i Podolu i ziemi Kijowskej. Wobec tego następstwa, do jakich doprowadzić mogą powyżej przytoczone fakta, znajdują się w jaskrawej sprzeczności z intencyami Rosyi i Ukrainy, jak również Polski, wyrażonemi w traktatach, podpisanych przez te państwa. Ponieważ wywołanie wojny przez rząd tarnowski nie może być celem ani ludu, ani rządu polskiego, sowiecki rząd ukraiński, protestując przeciwko poparciu udzielonemu i tolerancyi, okazanej przez władze polskie cywilne i wojskowe w stosunku do ukraińskiej kontrrewolucyjnej organizacyi, wyraża ufność, że rząd polski położy kres rządowi tarnowskiemu i wszystkim organizacyom cywilnym i wojskowym.

Rząd polski demaskuje działania sowieckiej Ukrainy.

W odpowiedzi na powyższą notę, **rząd polski stwierdza,** że artykuł 2. preliminaryów pokojowych podpisany dnia 12 października 1920 r. **zawiera tylko wzajemne zobowiązania całkowitego poszanowania suwerenności państwowej** i powstrzymanie się jakiegokolwiek mieszania się w wewnętrzne sprawy drugiej. Niezależnie od tego artykuł ten przewiduje, że z chwilą ratyfikacyi preliminarzy obie układające się strony „zobowiązują się nie popierać cudzych działań wojennych przeciwko drugiej stronie". Natomiast co się tyczy organizacyj, mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się stroną, to ustalone zostało w preliminaryach pokojowych, że **zobowiązanie nietworzenia i niepopierania takich organizacyj, będzie zamieszczone dopiero w traktacie pokojowym. Zobowiązanie takie zostało istotnie przyjęte** przez układające się strony w artykule 5. traktatu pokojowego, lecz **będzie ono obowiązywało dopiero z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych,** to jest od momentu uprawomocnienia się traktatu, a to zgodnie z artykułem 26. tegoż. Wobec powyższego ściśle prawnego stanowiska, które rząd polski zajmuje, należy stwierdzić, że **powoływanie się w omawianej nocie ludowego komisarza do spraw zagranicznych na traktat pokojowy nie jest usprawiedliwione.** Natomiast co się tyczy zobowiązań, wynikających z art. 2. preliminaryów, **to rząd polski takowe najskrupulatniej wypełnił,** gdyż z chwilą zawieszenia broni, **przestał popierać działania zbrojne atamana Petlury i rządu ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej. Wojska atamana Petlury zostały rozbrojone i internowane.** Natomiast samo przebywanie na terytoryum rzeczypospolitej polskiej atamana Petlury i jego ministrów było przez rząd polski tolerowane na zasadzie powszechnie obowiązującego wśród ludów cywilizowanych **prawa azylu, co zresztą było zupełnie zgodne z wyraźnem brzmieniem artykułu 2. preliminaryów.**

Co się tyczy działalności prasy polskiej, zaznaczyć należy, że **w Polsce istnieje swoboda prasy.** Krępowanie tej swobody nie było i nie mogło być przedmiotem układów między Polską a Ukrainą. Niewątpliwie **zmiana nieprzychylnego w stosunku do Polski tonu prasy sowieckiej pociągnie w swojej konsekwencyi również zmianę poglądów prasy polskiej.** Rząd polski, stojąc na stanowisku ścisłego przestrzegania nie mieszania się do spraw wewnętrznych swoich sąsiadów, **nie znajduje się w żadnym kontakcie z oddziałami powstańczymi, o których działalności dowiaduje się z wyżej wymienionej noty.** Rząd polski może być natomiast słusznie zaniepokojony informacyami o działalności rządu ukraińskiego, zupełnie sprzecznej z artykułem 2 preliminaryów. Do wiadomości rządu polskiego doszło, że **na Ukrainie formowane są oddziały, składające się z obywateli polskich, urodzonych we wschodniej Małopolsce, w szczególności w Płoskirowie rozlokowano obecnie pierwszy galicyjski pułk piechoty,** którego dowódcą jest niejaki Winniczuk, pochodzący z okolic Lwowa. **W Hajsynie** rozlokowany jest drugi pułk galicyjski. Tam również formuje się inny galicyjski pułk pod dowództwem niejakiego **Bosaka,** pochodzącego z powiatu tarnopolskiego. **W Wapniarce** trzeci galicyjski Kuren, którego dowódcą jest mieszkaniec powiatu borszczowskiego, Kuśnicki. — **W Żmerynce** tworzy się pierwszy galicyjski zapasowy kuren, pod dowództwem niejakiego Kniedyka, pochodzącego ze wsi Gdykowa, w powiecie skałackim. Przy armii Budiennego formuje się pierwszy galicyjski pułk kawaleryi. Wszystkie te **galicyjskie formacye wchodzą w skład 12 i 14 sowieckiej armii,** kawalerya zaś stanowi część armii Budiennego.

Można mieć wrażenie, że **wyżej wymienione formacye zostały zorganizowane w celach akcyi zbrojnej, skierowanej przeciw Polsce** i jako takie, budzą zaniepokojenie wśród ludności polskiej. **Rząd polski nie wątpi, że rząd ukraińskiej socyalistycznej republiki rad podziela tendencye pokojowe,** okazywane stale przez rząd polski i że nie leży w interesie rządu ukraińskiego prowadzenie wrogiej akcyi przeciwko Polsce. Ze względu na taki stan rzeczy, **rząd polski zmuszony jest domagać się od rządu ukraińskiego socyalistycznej rzeczypospolitej rad zaprzestania popierania wrogiej akcyi wojskowej, niezgodnej z wyraźnem brzmieniem artykułu 2 preliminaryów i z chwilą uprawomocnienia się traktatu będzie się domagał najściślejszego uznania klauzul artykułu 8 traktatu pokojowego, zawartego w Rydze.**

Milionówka.

Dziś wygrał numer milionówki 1663585 sprzedany do Łodzi.

Sekcya austryacka komisyi odszkodowań.

Paryż (PAT). Havas. Komisya odszkodowań ustaliła urzędowo **skład sekcyi austryackiej,** należącej do tej komisyi, przeniesionej od dnia 1 kwietnia z Wiednia do Paryża. **Delegaci pełnomocni** Anglii, Francyi, Włoch i Jugosławii, oraz delegaci **asesorowie Polski,** Grecyi, Rumunii, Czechosłowacyi **zostali mianowani reprezentantami w tej sekcyi i zachowują atrybucye** swoje, płynące z traktatu wersalskiego. Komisya ta będzie się zajmowała wszelkiemi zagadnieniami, które można będzie załatwiać w Paryżu. W Wiedniu pozostanie tylko bardzo nieznaczna część personalu poprzedniej organizacyi.

Kolejarze francuscy nie świętują 1 maja.

Paryż. (PAT) Kolejarze francuscy będą pracowali w dniu 1 maja, zaś kolejarze belgijscy będą w tym dniu świętowali.

Zamach na premiera Łotwy

Ryga. (PAT) Na premiera łotewskiego Ulmanisa, który odbywał podróż informacyjną do Kurlandyi, dokonano zamachu, rzucając na jego samochód dwa granaty ręczne. Granaty eksplodowały, zraniły jednakże tylko policyanta, zajdującego się poza autem. Premier nie doznał uszkodzenia i pojechał dalej.

Ryga. (PAT) Z powodu zamachu na prezydenta ministrów nadesłano do niego bardzo wiele depesz, wyrażających radość, że prezydent uniknął nieszczęścia.

Niemcy wywożą tabor kolejowy.

Oświęcim (Orient) Ze źródła ściśle wiarygodnego bo na podstawie informacyj otrzymanych od niemieckich konduktorów kolejowych stwierdza się, że Niemcy **pragną zawczasu wywieść jaknajlepszy tabor kolejowy z Górnego Śląska w głąb Niemiec,** skierowują wszystkie wagony najlepszej konstrukcyi do Wrocławia, skad po wymianie odsyłają wzamian wagony zniszczone, nienadające się prawie do użytku. Identycznie ma się rzecz z parowozami.

Zwierciadło polityczne.

Rozdźwięki na Górnym Śląsku.

Kraków, 1 maja.

(n) Telegramy doniosły już niedawno, że na Górnym Śląsku, po plebiscycie, wśród tamtejszej ludności polskiej wyłoniły się **dwa kierunki** — t. zw. „kierunek komisaryatowy" i t. zw. „kierunek postępowy".

Ciekawe szczegóły o znaczeniu i podłożu tych dwóch kierunków podaje obecnie p. Roman Lutman w „Kuryerze Lwowskim". Dysonanse, jakie na Górnym Śląsku zapanowały, nie mogą być pożądane w chwili obecnej. Należy je najrychlej usunąć. A uczynić to można przedewszystkiem przez jawne i jasne wyjaśnienie różnic. Ponieważ „kierunek komisaryatowy" reprezentuje poseł Korfanty, tak bardzo zasłużony w sprawach plebiscytu, więc — sądzimy — zapobiedz rozłamowi powinien przedewszystkiem — on właśnie.

Dotychczasowa polityka Korfantego — pisze w „Kuryerze Lwowskim" p. R. Lutman, — zaczyna tracić grunt pod nogami. Dzieje się to zarówno ze względów osobistych, jak i zasadniczych. W czasie przedplebiscytowym Korfanty trzymał w swojem ręku wszystkie nici życia politycznego i społecznego na Górnym Śląsku. Dyktatura taka w tym czasie była potrzebna ze względu na akcyę samą i przyniosła niewątpliwie duże korzyści. Osoba Korfantego była tym ośrodkiem, około którego obracała się cała akcya. On był jej kierownikiem i duszą. Zasługi, które on położył w tym czasie, są takie, że o nich się nigdy nie zapomni.

Plebiscyt się odbył. Wytworzyła się zupełnie inna sytuacya. Punkt ciężkości przeniósł się na Zachód. Ale oczywiście nie skończyła się z tą chwilą **rola ludu górnośląskiego**. Wynik plebiscytu był tego rodzaju, że koniecznem okazuje się ciągłe akcentowanie woli ludności i powoływanie się na nią. Koniecznem więc jest stworzenie silnej, zdecydowanej opinii ludności. Ale samo pojęcie opinii jest czysto abstrakcyjne. Jeżeli ma ona stać się przedmiotem konkretnym, musi znaleść swój **wyraz zewnętrzny w jakiemś jednolitem ciele.** Nie wystarczą głosy prasy, ani spontaniczne wybuchy mas robotniczych. Potrzebnem jest stałe przedstawicielstwo, będące wyrazem nastrojów ludności. Sama osoba Korfantego, tego przedstawicielstwa nie zastąpi, tem bardziej, że — przyznajmy szczerze, — Korfanty nie jest w sprawie górnośląskiej alfą i omegą dla kół angielskich.

Tej prawdy Korfanty nie chce zrozumieć i na tem tle zarysowały się silne różnice. Stanowisko Korfantego wobec takiej reprezentacyi, różnice te pogłębia, co nie może być korzystnem dla dobra sprawy. Biorąc pod uwagę względy natury bodaj demokratycznej, musi się reprezentantom opozycyi przyznać pewną słuszność. Stworzenie reprezentacyi ludu górnośląskiego zdjęłoby z Korfantego cały ogrom odpowiedzialności, którą na sobie dźwiga i wzmocniłoby naszą pozycyę wobec zagranicy. Trudnem jest do wytłumaczenia niechętne wobec tej koncepcyi stanowisko Korfantego, które zmusza malkontentów do działania na własną rękę.

Obok tych różnic, poniekąd „osobistych", istnieją inne różnice, których przyczynę nie zawsze już słusznie składa się również na rachunek Korfantego. W opinii publicznej Górnego Śląska zarysowuje się przekonanie, że Korfanty reprezentuje w sprawie górnośląskiej kierunek minimalny, nie wychodzący poza linie t. zw. bloku polskiego. Niewątpliwie ten zarzut nie jest w zupełności słuszny. Uzasadnienie swoje jednak znajduje on w taktyce Korfantego, który za przesadnie może podkreślał znaczenie tego bloku. Stąd nastąpiło pewne podkopanie zaufania do polityki Korfantego. Niezadowolenie zwłaszcza ogarnęło powiaty pominięte, dla obrony których powstał **Komitet obrony kresów zachodnich Górnego Śląska.** Akcya w tych powiatach poszczycić się już może poważnymi rezultatami, zwłaszcza przeprowadzeniem „drugiego plebiscytu", w którym większość gmin w Opolskiem i prawie wszystkie gminy w Oleskiem opowiedziały się za Polską. Ponieważ akcya ta odbywa się z natury rzeczy poza Komisaryatem, więc wytworzył się nastrój, Korfantemu nieprzychylny. Wprawdzie ten nastrój nie jest usprawiedliwiony, niemniej stwierdza, że pozycya Korfantego na Górnym Śląsku nie jest już tak silna, jak przed plebiscytem.

I na tej drodze zmierzamy do tego samego wniosku: należy przekonać Korfantego o konieczności stworzenia stałego przedstawicielstwa ludu górnośląskiego. Jest to tem bardziej konieczne, że najwybitniejsze osobistości z pośród górnośląskich stronnictw są za granicą (wybiera się do Paryża i Korfanty). Nie można więc zastępstwa ich powierzać osobom przypadkowym. Zresztą ta droga może doprowadzić również do powołania później „Tymczasowej Rady Wojewódzkiej", o której mówi z 15 lipca 1920 r. autonomiczna ustawa.

Należy mieć nadzieję, że poseł Korfanty zmieni swój dotychczasowy stosunek do żądań, wysuwanych przez znany odłam ludności i że niepotrzebne rozdźwięki będą w ten sposób zażegnane.

Piętnastotysięczna „armia ukraińska" w Czechach.

Składa się ona z rozbitków galicyjskich. — Rząd czeski udziela jej poparcia.

Stosunki Czechów z galicyjskimi działaczami ruskimi z pod znaku Petruszewicza nie rozluźniły się bynajmniej. Pomimo oficyalnych zaprzeczeń, istnieje dotąd w Czechosłowacyi „armia zachodnio-ukraińska", która cieszy się poparciem tamtejszych czynników rządowych.

Na podstawie zebranych ze źródeł urzędowych dat statystycznych, stan armii ukraińskiej, przebywającej na terytoryum państwa czechosłwackiego, przedstawia się cyfrowo jak następuje:

Brygada ukraińska w Jabłonnem niemieckiem, w sile **5009 ludzi.** Są to resztki armii ukraińskiej, która schroniła się tam w maju 1919 r. Tak oficerowie, jak i żołnierze tej armii pobierają żołd, równy miejscowej armii czeskiej.

Druga grupa, ulokowana swego czasu **w Libercu** (Reichenberg), obecnie została przeniesiona do Josefstadtu. Liczyła ona początkowo 800 ludzi, którzy wrócili z niewoli włoskiej, a później przyłączyli się do niej uciekinierzy z ukraińskiej armii galicyjskiej, tak zwana grupa gen. Krausa. Grupa ta liczy obecnie 1200 ludzi, w tem 62 kobiet i 26 dzieci.

W Pradze przebywa około **660 żołnierzy** b. armii ukraińskiej z Galicyi. Są to przeważnie studenci wyższych szkół, byli oficerowie, którzy uciekli z obozów dla internowanych w Polsce.

Najliczniejszy jest obóz **w Ungwarze,** tuż obok granicy polskiej. Oficerowie i żołnierze są znakomicie umundurowani, pobierają żołd na równi z armią czechosłowacką i pełnią nawet służbę wewnętrzną. **Ogółem w Czechosłowacyi znajduje się obecnie około 15.060 żołnierzy byłej armii ukraińskiej, a dokładny spis ich przeprowadza obecnie rząd Petruszewicza.**

Tak oficerowie, jak i żołnierze, o ile posiadają odpowiednie studya, uczęszczają do zakładów naukowych czeskich i cieszą się wielkiem poparciem rządowem.

W Pradze urzęduje **stale delegat rządu Petruszewicza,** który prowadzi dokładną ewidencyę uciekinierów galicyjskich i wydaje im odpowiednie zarządzenia, uważając ich za przyszłą awangardę w realizowaniu planów politycznych.

Zbrodnicza agitacya w Małopolsce wschodniej.

Z różnych stron Wschodniej Małopolski nadchodzą od pewnego czasu wiadomości, że agitatorzy ruscy rozpoczęli podstępną agitacyę wśród chłopów polskich. Mianowicie agitatorzy, szerząc wiadomości o grożącej rzekomo wciąż wojnie z bolszewikami, namawiają włościan naszych do przechodzenia na obrządek grecko-katolicki, zapewniając ich, że w ten sposób w danym razie unikną konieczności służenia w wojsku polskiem.

Ta agitacya ma dwa cele: agitatorzy ruscy chcą osłabić i wynarodowić nasz lud, — jednocześnie zaś wykazać, iż włościaństwo polskie w wielu miejscowościach zrzeka się swej wiary i nie chce należeć do Polski.

Jak dotychczas, owoce tej agitacyi są niewielkie, — jednak, niestety, garść renegatów udało się ułowić agitatorom ruskim.

Rząd nasz z całą stanowczością powinien tę szkodliwą akcyę sparaliżować.

Pojednanie z Polską jedynym ratunkiem dla Ukrainy.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" donosi z Wiednia, że poseł Wasylko oświadczył się za pojednaniem się z Polską, gdyż widzi w tem jedyny sposób uratowania bodaj części Ukrainy.

Wystawa sztuki polskiej w Paryżu.

Oryginalna korespondencya „Gońca Krakowskiego"

Paryż, w kwietniu.

Dnia 12 kwietnia otworzono pierwszą wystawę sztuki polskiej w „Salon Nationale". Nakoniec stało się zadość nawoływaniom ludzi pojmujących znaczenie sztuki, jako środka propagandy zagranicznej. Należało wcześniej pokazać obcym, że jesteśmy narodem starym kulturalnym, a przedewszystkiem godnym zaufania i mającym przed sobą wielkie horyzonty przyszłości przez swą niespożytą energię, której nie zmogła przemoc zaborców posługująca się wszelkimi sposobami wynarodowienia. Sztuka nasza plastyczna jest jednym z objawów geniuszu narodu polskiego — bo zaledwie zrodzona w drugiej połowie 19-go wieku wulkanicznym pędem dobiegła tych wyżyn na jakich żyją sztuki innych starych cywilizowanych narodów. Agitacya dla ugruntowania podwalin naszego państwa przy pomocy sztuki winna się była zacząć z początkiem wszelkich konferencyj pokojowych — jak to doskonale pojęli Czesi i Jugosłowianie. Niestety warunki polityczne, ekonomiczne, a zarazem brak uświadomienia w tym względzie odłożyły tę chwilę do dzisiaj.

W każdym razie lepiej teraz, niż później, niż nigdy. Kiedy dotychczasowe wystąpienia nasze zagraniczne miały znaczenie manifestacyi, że żyjemy, „że jeszcze nie zginęła" — obecne nasze pojawienie się jest wyrazem naszego politycznego tryumfu i objawem węzłów przyjaźni łączących nas ze zwycięzcami naszych wrogów. Dzięki energii dwu ludzi — dzięki panu Wittigowi — incyatorowi tejże wystawy i wykonawcy technicznemu oraz panu Ruszczycowi, delegatowi artystycznemu — wystawa polska na tle francuskiej budzi podziw smakiem urządzenia. Niezaprzeczenie, gdyby ją przygotowano w kraju o parę miesięcy wcześniej przy dobrej woli społeczeństwa naszego, treść jej byłaby bogatszą. Atoli i obecny skład daje bardzo dodatne pojęcie o sztuce naszej. Kiedy dowiedziałem się, że Salon Nationale ofiarował nam sale na parterze, w których roku zeszłego mieściła się sztuka czechosłowacka — miałem wielką obawę o powodzenie naszej. Wystawa naszych pobratymców z nad Wełtawy stała się tu w Paryżu synoninem kompromitacyi. Dziwne, że naród, który ma dzielnych artystów, a jeszcze dzielniejszych reklamiarzy, przedstawił się tak niepomyślnie.

Zaledwie parę dzieł dobrych z grafiki i rzeźby — reszta b. słaba, rozwieszona jak w kupieciarni tonęła w głębokiej brudnej i odartej z obić sali — nieumiejętnie podzielonej parawanami od okien, które rzucały długie cienie i powiększały przygnębiający nastrój. Ta wizya smutna stawała każdemu z nas przed oczyma i dręczyła obawą. Tymczasem na parę dni przed otwarciem, gdym poszedł dla uspokojenia zobaczyć przygotowania — zostałem bardzo mile rozczarowanym. Wszystkie sale, dotychczas ponure, przemienione na jasno-szare wnętrza — schludnością i malowniczym wyglądem obiecywały doskonałe tło dla obrazów i rzeźb. Jeszcze na dwa dni przed otwarciem — wszelki materyał leżał martwy na podłogach — tapicerzy, malarze pokojowi i inni robotnicy wśród huku dopełniali konstrukcyjnych urządzeń. Z niedowierzaniem i głęboką troską o terminowe wykończenie zwraca się prezes salonu Bartolome to do p. Wittiga, to do p. Ruszczyca, czy istotnie wystawę urządzą do południa na wtorek... Ale ci panowie odpowiadają ze spokojem, że tak — i rzeczywiście na wtorek 12 kwietnia o godzinie 11 rano wystawa była gotową. Organizatorzy w towarzystwie dobranych polskich artystów i zawodowych rzemieślników dniem i nocą pracowali, by nie zrobić zawodu. O godzinie 1 i pół obadwaj organizatorzy z byłym ministrem Patkiem i posłem Zamoyskim w otoczeniu całego komitetu paryskiego i elity kolonii polskiej przyjmują przedstawiciela francuskiego rządu wiceministra Beraud, prezesa Salonu Nationale Bartholome — oraz wielki tłum wybitności francuskich ze sfer wszystkich. Rozpoczyna się zwiedzanie od poligonowej sali zamienionej na wnętrze dworku polskiego. Podziwiają piękne meble, obrazy Smuglewicza,

Petruszewicz pozostał zupełnie odosobniony, a kilku jego popleczników, grupujących się obok niego, tylko dla spodziewanej kariery, popadło formalnie w rozpacz.

W tych dniach mają się odbyć w Wiedniu narady najwybitniejszych emigrantów ruskich, na których to naradach zapaść mają doniosłe uchwały.

Między grupą Grekowa i tow. a rządem U. N. R. toczą się żywe rokowania i nie jest wykluczoną rzeczą, że doprowadzą one do wyrównania różnic i stworzenia wspólnego frontu politycznego.

Włochy przed wyborami.

(Od naszego korespondenta).

Rzym, w kwietniu.

Kiedy Giolitti objął kierownictwo rządu, zapewniali wybitni parlamentarzyści, że nowy gabinet w pierwszym rzędzie przeprowadzi wybory. Nie można zaprzeczyć, że zasadniczem jego zadaniem było istotnie powołanie do życia nowej Izby i wzmocnienie godności i praw ciała ustawodawczego.

Sprawa nowych wyborów odwlokła się jednak znacznie. Nie było w tem winy Giolittiego. Równocześnie bowiem z objęciem przezeń rządu przeżyły Włochy ciężki kryzys. Wiele zewnętrznych i wewnętrznych problemów pozostało nierozwiązanych; sytuacya pod względem wewnętrznym i zewnętrznym ciągle tylko na prowizorycznych spoczywa podstawach.

Giolitti objął swój urząd, obdarzony zaufaniem sfer mieszczańskich i wiejskich. Tylko socyaliści obawiali się go od początku; nie jako reakcyonisty, lecz lęk czuli głównie przed jego miażdżącą logiką. Znali oni dobrze tę jego specyalną umiejętność niwelowania najbłyskotliwszych, demagogicznych tez i niewykonalnych teoryi. Dlatego też od początku wydali mu wojnę.

Parlament w roku 1919 wyszedł z powszechnego głosowania; odzwierciadlał on przekonania narodu z czasu, kiedy powszechnie oddawano głosy socyalistom, od których spodziewano się uwolnienia od pozostałości ciężkiego stanu wojennego. Rzadko się zdarza, aby gdziekolwiek radykalizm, nawet przy sprzyjających warunkach, doszedł do tego stopnia, co wówczas we Włoszech. W momentach takiego głęboko psychologicznego przewrotu pojedyncze słowa, pojedyncze gesty mogą przechylić równowagę na prawo, lub na lewo. I gdyby kierownicy socyalistycznego ruchu we Włoszech sami nie stali się ofiarami swej hypertroficznej partyi, możnaby śmiało powiedzieć, że socyaliści, a może nawet ich lewe skrzydło, stanęłoby dziś u steru władzy. Taktyka owych sfer spowodowała, jednak żywiołową reakcyę społeczeństwa.

Faściści, t. j. związki narodowej młodzieży, które w ciągu ostatnich miesięcy podjęły energiczną walkę z socyalistami, wyszły już z początkowej walki defenzywnej na widownię i zdecydowanie rzucili się z całą energią w otwarty bój. Dziś mają szerokie wpływy.

Sytuacya przedwyborcza układa się w ten sposób, że kampania rozegrać się musi między trzema największymi blokami: socyalistami, którzy wprawdzie znajdują się w stanie różnicowania się, ale ciągle jeszcze pozostają w karbach sprężystej partyjnej dyscypliny, — następnie klerykalnymi popularami, którzy znowu, jak przy ostatnich wyborach, pójdą do urny z zamkniętą listą i odrzucą wszelkie próby porozumienia i z prawicą i z lewicą, wreszcie — mieszczańskim blokiem, który przedstawia **jedyny nowy wytwór ostatniego roku.**

W roku 1919 ponieśli klęskę liberali i demokraci, zapewniając zwycięstwo socyalistom i popularom przez to, że frakcye mieszczańskie, każda z osobna, wysuwały swe listy, pozostając w mniejszości wobec ogromnego, zwartego bloku „czerwonych" i „czarnych". Tym razem zaś połączyły się partye mieszczańskie od radykałów do ultranacyonalistów i występują w walce wyborczej ze wspólnym programem i ze wspólną listą.

Trudno się już teraz zoryentować w układzie sił bloku mieszczańskiego. To jedno tylko jest pewne, iż na jego oblicze polityczne nie zostanie bez poważnego wpływu przeważający w nim udział elementów nacyonalistycznych.

Na dłuższą metę trudno rokować nadzieje temu zrzeszeniu rozmaitych ludzi, o różnych pojęciach. W bloku tym już dzisiaj wyłaniają się znaczne różnice zdań i targi o przyszłe wpływy. Mimo więc poważnych szans zwycięstwa przy wyborach, — zwłaszcza, że już obecnie mówić można o stracie jednej trzeciej, jeśli nie połowy mandatów socyalistycznych na rzecz bloku, — sfery rządzące z troską spoglądają w przyszłość. Okazuje się bowiem, że w czasie sferyi centrum powstałe z bloku rozpadnie się i nie da rządowi dostatecznego oparcia. Zwłaszcza niebezpieczną jest okoliczność, iż grupa Nittiego odnosi się opozycyjnie do Giolittiego.

„Czarodziejski" Giolitti zna dobrze zasady parlamentarnej taktyki. Czy jednak uda mu się opanować te różnice, jakie ciągle wytwarza rzeczywistość, trudno przewidzieć.

NADESŁANE.

Rusieckiego, Michałowskiego, — Wiktoryę Mazepy, nieznanego autora z 18-go wieku — obrazy na szkle ludowe, oraz dekoracyę ścian, powstałą z namalowanych pasów słuckich, tworzacych obramienie każdej ściany. Wchodzimy do Sali Matejki, oświetlonej silnem górnem światłem elektrycznem.

Przedstawia się imponująco przez doskonały wybór obrazów. Na głównej ścianie Batory pod Pskowem — na bocznych portrety Dietla, Szujskiego, Dobrzańskiego, hr. Pusłowskiej Kasztelanki, oraz wielki szkic zabicia św. Stanisława, Kossaki Juliusze i Simler. Szczególnie przykuwa widzów Batory przez swe istotne wartości artystyczne oraz treść, która dziwnie się zbiega z obecną chwilą. Szkoda, że nie ma — Hołdu pruskiego!

W przejściu do wielkiej sali biust naczelnika Piłsudskiego, dłuta Wittiga, na tle drogocennych starych materyj i zieleni laurów. Tu dokonuje fotograf „Exelsiora" zdjęcia z komitetu i przedstawicieli francuskich. Wielka sala podzielona kunsztownie sztucznemi przepierzeniami na wnęki trójścienne mieści dzieła Chełmońskiego, Gierymskich, Podkowińskiego, Fałata, Wyczółkowskiego, Lentza, Krzyżanowskiego, Sichulskiego, Poutscha, Wojtkiewicza i innych. Na bocznych ścianach i wzdłuż okien rozmieszczono rzeźbiarzy Dunikowskiego, Puszeta, Bugasa, Ostrowskiego, Popławskiego itd. Czwartą salę wypełnia Malczewski, Ruszczyc, Hofman, Kamocki, grafika, gablotki ze sprzętem artystycznym oraz rzeźby Kuny. Piątą salę wypełniają dzieła Wyspiańskiego, Stanisławskiego i Mehöffera oraz rzeźby Wittiga i Laszczki; — szóstą: Weiss, Tichy, Filipkiewicz, rzeźby Blacka; siódmą; Boznańska, Ślewiński, Pankiewicz, Stryjeńska z rzeźbami Święcińskiego; ósmą i ostatnią: Mela Muter, Peske, Zawadowski, Zawodziński, Morawska, Rubczak, Mondral, Brandel, Samlicki-Nawroczyński.

Ogromny polonez, prowadzony przez Komitet i przedstawicieli francuskich przechodzi powoli sale, zatrzymując się przed dziełami. Szczególniejszem uznaniem cieszą się nasi rzeźbiarze. Należy nie zapominać, że prezesem Salonu National jest Bartolome, a w orszaku znajdują się tak wybitne imiona w rzeźbie jak Bourdele, Despiau i inni.

Po godzinnej uroczystości wiceminister odchodzi, składając uznanie naszym przedstawicielom artystycznym i politycznym. Towarzystwo całe rozbija się na grupy, wśród których rodacy nasi dają wyjaśnienia. Teraz dopiero otwierają wrota pałacu, dotychczas przystępnego li-tylko dla wybrańców. Ze wszystkich drzwi wdziera się fala gwarna, ruchliwa, a przedewszystkiem ciekawa oglądania owych „braves Polonais". Opuszczamy wystawę z uczuciem głębokiego zadowolenia.

Marcin Samlicki.

Zapisujcie się na członków „Czerwonego Krzyża" Pędzichów 16

Członek rzeczywisty - - - - - -	50 mk
„ wspierający (bez prawa głosu)	20 „
Młodzież gimnazyalna - - - - - -	6 „
Członek dożywotni - - - - - - -	5000 „

Odznaki darmo.

MAŁY FELJETON.

Kobiety w humorystyce.

(m-m) Utarło się oddawna mniemanie, że kobieta w dziedzinie humortystyki obracać się nie umie bez względu na to, czy chodzi o sztuki plastyczne, czy o utwór literacki większych rozmiarów czy o współpracownictwo w wydawnictwach humorystycznych. Rzecz dziwna konstatuje felietonista paryskiego „Tempsa" przecież kobiety bynajmniej nie są pozbawione ani dowcipu ani spostrzegawczości — a jednak żadna kobieta nie napisała dobrej farsy lub wodewilu, żadna nie osiągnęła sukcesów, komponując motywy, któreby do śmiechu pobudzać miały.

Ostatnio na paryskiej wystawie humorystów kilka artystek spróbowało zrobić wyłom w tej teoryi i zaprezentować kobiecy humor w malarstwie. Podobno jednak niezbyt się im to udało. Karykaturzystki nie dorównały swym męskim kolegom w podchwytywaniu komicznych rysów nie zdołały rozwinąć należytej pomysłowości w kierunku koncepcyi humorystycznych.

Jaka tego przyczyna? Wszak kobieta z natury złośliwszą jest od mężczyzny, szybciej spostrzega cudze śmieszności, oczy jej są okrutniejsze niż oczy mężczyzny...

Henryk Bergson w swem słynnem studyum o istocie śmiechu powiada, że humoryście koniecznie potrzebny jest „zmysł geometryczny", pozwalający w wszechświecie odkryć „prawa mechaniczne rzeczywistości". Może więc słabsze wykształcenie owego „zmysłu geometrycznego" powoduje wadliwość linii karykaturalnych, może oddziałuje mniejsza u kobiety zdolność do uogólniania — albo też wrodzona uczuciowość nie pozwala jej rozwinąć w pełni efektów humorystycznych.

„Sztuka karykaturzystów — powiada Bergson" — ma w sobie coś dyabelskiego. Dźwiga demona, którego anioł powalił na ziemię".

A poeci wszak twierdzą, że kobieta ma w sobie coś z anioła.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Filipa i Jakóba ap.

Wschód słońca: 5·37.

Zachód słońca: 8·18

Długość dnia: 14·41.

Niedziela **1** Maja

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Taniec czynowników"
Wieczór: „Wyzwolenie",
Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Wyzwolenie"
Środa: „Brzydki Ferrante".
Czwartek popoł.: „Powrót"
Wieczór: „Orlątko"

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Niespodzianki rozwodowe"
Wieczór: „Panna Maliczewska"

TEATR POWSZECHNY

Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia".
Wieczór: „Major ułanów".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Figlarne żonki"
Wieczór: „Tajemnicza dama".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela Józef Flach: „W stulecie Napoleona" cz. 5-ta: „Napoleon i kobiety.
Poniedziałek, Józef Flach, „W stulecie Napoleona" cz. 6-tą: Napoleon w sztuce plastycznej.

Nowi obywatele ziemscy w sowieckiej Rosyi.

Jak już donosiliśmy, rząd sowiecki chce walczyć z klęską głodu przy pomocy rozdawnictwa kon-

cesyi zagranicznym przedsiębiorcom, którzy mieliby uprawić wielkie odłogiem leżące obszary ziemskie w guberniach południowej Rosyi. Emigrancka prasa rosyjska podnosi fakt, że jest to nic innego jak przywrócenie obywateli ziemskich, tylko że miejsce rosyjskich obszarników zajmą cudzoziemcy.

Nagroda Nobla dla Amer. Czerwonego Krzyża

Jak słychać istnieje projekt, do którego inicyatywę dał rząd finlandzki, aby nagrodę pokojową Nobla przyznać Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Żadna bowiem prywatna osoba nie zdziałała tyle dla sprawy poparcia pokoju.

Niemcy rugują robotników polskich.

Z Warszawy donoszą nam: Pracodawcy niemieccy masowo zwalniają robotników Polaków, twierdząc, że powinni oni iść do Polski. Na miejsce Polaków wzięci być mają pozbawieni pracy robotnicy niemieccy.

Kościół Opatrzności.

Kościół Opatrzności Bożej, którego wystawienie w Warszawie uchwalił Sejm ku upamiętnieniu konstytucyi 17 marca, stanie prawdopodobnie na przedmieściu Warszawy, Kamionek.

Kamionek posiada pewną przeszłość historyczną, mianowicie na terenie Kamionka rozegrała się słynna trzydniowa bitwa Jana Kazimierza ze Szwedami, na Kamionku poległ również generał Jakób Jasiński, a obrońców Pragi w czasie rzezi Suworowa pochowano na cmentarzu kamionkowskim. Pozatem gmina kamionkowska ofiarowała bezpłatnie na ten cel parę kroć 100 tysięcy metrów kwadratowych gruntu.

Miejsce to zwiedzili w tych dniach obaj kardynałowie ks. Dalbor i ks. Kakowski oraz Marszałek Sejmu i wypowiedzieli się przychylnie co do wyboru tego miejsca.

Urząd walki z lichwą w Krakowie — pozostaje.

(T) W ostatnich czasach obiegła Kraków pogłoska, że wobec likwidacyi ministerstwa aprowizacyi, zostaną również zlikwidowane urzędy walki z lichwą w całej Polsce.

Rzeczywiście nadszedł nawet reskrypt ministerstwa, który zarządza likwidację tzw. oddziałów wywiadowczych przy wszystkich okr. urzędach walki z lichwą.

Obecnie jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł **urzędy walki z lichwą i spekulacyą zostają zwinięte w całej Polsce prócz sześciu miast a to w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Będzinie, Łodzi i Lwowie**, w których urzędy te nadal pozostaną nawet z rozszerzoną kompetencyą. Równocześnie wskrzesza rozporządzenie ministeryalne, anulując tem samem poprzednie zarządzenie, oddział wywiadowczy, którego funkcyonaryusze wejdą w skład samego urzędu, wobec czego nazwa „oddział wywiadowczy urzędu walki z lichwą" przestaje istnieć. Funkcyonaryusze b. oddziału wywiadowczego zostają zaliczeni do kategoryi urzędniczych.

Spór o dyrekcyę Pata.

Rzeczpospolita krakowska zamieściła pod datą 25 bm. telegram z Warszawy o następującej treści:

„W jednym z dzienników ukazała się wiadomość, że kierownikiem państwowej Agencyi Telegraficznej czy „Pata", czy też w połączeniu z „East Expressem", ma zostać p. Ładoś, który przez czas jakiś pracował w wydziale prasowym min. spraw zagranicznych, a potem należał do delegacyi polskiej w Rydze. Są to czyste kpiny, ponieważ p. Ładoś jest młodym człowiekiem, który nie ukończył żadnych studyów i nie ma żadnej praktyki dziennikarskiej ani w Ajencyi telegraficznej. Obsadzenie tego rodzaju stanowisk powinno nastąpić w porozumieniu z redakcyami pism we wszystkich dzielnicach".

Z powodu tej notatki otrzymał „Czas" od pewnej osoby następujące informacye:

„Nie czuję się powołany do rozstrzygania o kompetencyach p. Ładosia do objęcia i kierownictwa tak dotąd zaniedbanych organów prasowo-telegraficznych naszego państwa. Li tylko w interesie ścisłości, jaką się stosować powinno przy ocenie wszelkich tego rodzaju nominacyi bez względu na partyjną przynależność nominatów, stwierdzić trzeba iż wymieniony kandydat ukończył w istocie wydział historyczny uniwersytetu lwowskiego, następnie zaś w latach 1915—18 sprawował funkcye referenta prasowego narodowo-demokratycznej Agencyi lozańskiej i jak o tem wiemy od naocznych świadków, przez dłuższy przeciąg czasu, a to po wyjeździe do Paryża p. Maryana Seydy, a za dyrektury p. Stefana Natansona, faktycznie kierował ową agencyą. Oczywiście ocenie sfer zbliżonych do dawnej ajencyi czy dzisiejszej „Rzeczpospolitej" można pozostawić, o ile funkcye sprawowane niegdyś przez p. Ładosia uprawniają go do spełniania zadań o tyle odpowiedniejszych, o ile odpowiedzialniejszą jest działalność państwowa od prywatnej [illegible] W każdym razie za niebezpieczne uważać musimy kwestyonowanie jego kryteryów akademickich, zważywszy, że pośród warszawskich urzędników ministeryalnych a bodaj sympatyków tego właśnie kierunku, który reprezentuje „Rzeczpospolita" nie brak młodzieńców, którzy zgoła żadnego nie ukończyli uniwersytetu".

* * *

Od siebie możemy dodać parę szczegółów odnoszących się do politycznej działalności pana Ładosia. Na kilka lat przed wojną zorganizował on i był jednym z ideowych przywódców obozu młodzieży niepodległościowej tak zwanej „zarzewiackiej". W czasie wojny pchnęły go spory oryentacyjne w objęcia narodowej demokracyi. W Szwajcaryi gdzie podówczas przebywał wstąpił istotnie do ajencyi lozańskiej i przez półczwarta roku współpracował z narodowo-demokratycznymi działaczami. W miarę jednak rozwoju wypadków przepaść pomiędzy nimi a endecyą pogłębiała się coraz bardziej tak, że w połowie roku 1918 wystąpił z ajencyi lozańskiej i zgłosił akces do nowej organizacyi polskiej jaka powstała zagranicą tj. do **Polskiego Związku Politycznego.** PZP. grupował w sobie przedewszystkiem elementy demokratyczne. Działalności pana Ładosia od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości nie była ani przez chwilę związana z partyjną polityką narodowej demokracyi.

DZIEŃ 3 MAJA ŚWIĘTEM NARODOWEM. Zwraca się uwagę, że dzień trzeciego maja jest świętem narodowem uznanem jako takie ustawą z dnia 29 kwietnia 1919 Nr. 38 Dz. rz. p. p. że więc w dniu tym wszelka praca w przemyśle i handlu jest wzroniona.

(L) **NABOŻEŃSTWO MAJOWE.** W dniu dzisiejszym tradycyjnym staropolskim zwyczajem rozpoczynają się nabożeństwa ku czci Najświętszej Maryi Panny, którą szczególna miłością otacza od wick wieków naród polski, on co syny swoje mianujące się z dumą „Sodalis Marianus" od niepamiętnych czasów zapisywał w Jej służbę, on co do dziś dnia zwie Ją „Królową Korony polskiej". We wszystkich świątyniach ołtarze Matki Bożej toną w powodzi różnobarwnych kwiatów i świateł, a u stóp tych ołtarzy, niby łan ścietego zboża, ścieli się tłum pobożnych, odmawiający słowa litanii, wznoszący pod stropy świątynne pieśń: Chwalcie łaki umajone". A pieśń ta jest w tym roku prawdziwie majowa. Najcudniejszy bowiem z miesięcy maj okazał się zupełnie „stylowym": pojawił się z pękiem blasków słonecznych, zastukał w szare nasze okna okwieconemi gałęziami wiśni i jabłoni, zalśnił już tu i ówdzie kitą liliowego bzu, roztoczył przed nami całe nieprzebrane bogactwo świeżej czarownej zieleni.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu przezabawny „Taniec czynowników" wieczorem po raz drugi „Wyzwolenie" z p. Nowakowskim w roli Konrada. Pan Adwentowicz, wstrzymał swój wyjazd na tournee po Małopolsce, wobec czego Dyrekcya pozyskała tego świetnego artystę na parę występów w sukcesowych jego rolach tj. w „Hamlecie" i „Brzydkim Ferrante". „Ferrante" grany będzie jutro w poniedziałek 2 maja. We wtorek jako 130 rocznice Konstytucyi majowej, „Wyzwolenie".

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj popołudniu zabawna wszystkich przewyborne „Niespodzianki rozwodowe" wieczorem „Panna Maliczewska" Gabryeli Zapolskiej, która nastepnie pojawi się we wtorek wieczorem. Jutro powraca na repertuar „Karnawał" Molnara z p. Kozłowską w głównej roli.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś popołudniu ulubiona „Królowa przedmieścia", wieczorem z zapałem zawsze witany na scenie „Major ułanów". Jutro stale wypełniający widownie „Faworyt", we wtorek zaś z okazji Święta Narodowego jako w rocznicę Konstytucyi 3 Maja „Major ułanów" który w dniu tym osiągnie niezwykłą jak na 3-miesięczny zaledwie żywot sceniczny, liczbę 25 przedstawień. W przygotowaniu pod reżyserya p. Kalinowskiego i batutą p. Górzyńskiego jeden z najnowszych utworów operetkowych słynnego Lehara mianowicie „Idealne żonki" — zespół zaś dramatyczny przygotowuje pod reżyserya p. Koreckiego niezmiernie efektowna sztukę Napoleońską, miano wicie „Piekna Marsylianka" Bertona.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś w niedzielę popoł. „Figlarne żonki" wieczór „Tajemnicza dama". W poniedziałek ukaże się operetka Fr Lehara „Błękitny mazur". We wtorek dwa uroczyste przedstawienia ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja popoł. „Błękitny mazur", wieczór „Błękitny mazur".

ŚRODOWY PORANEK IRMY RADOWSKIEJ znanej zaszczytnie pieśniarki warszawskiej zainteresował szerokie sfery muzykalne Krakowa, które spragnione tego rodzaju produkcyi przybędą do „Bagateli" w pełnym komplecie. Bilety na poranek nabywać można przy kasie „Bagateli".

HOFF-CORTILI, sympatycznie znany w Krakowie śpiewak, pracujący na scenach zagranicznych, wystąpi z własna produkcyą w najbliższa sobotę. Koncert artysty-krakowianina, który w jednej z ostatnich stagione T-wa Operowego zapisał się dobrze w pamięci melomanów spotkał się z żywem zainteresowaniem.

TEATR AMATORSKI TOW. „NOWE ŻYCIE" daje dnia 1 maja o godzinie 7:30 wieczorem w sali Kasyna wojskowego Zyblikiewicza 1. przedstawienie inauguracyjne, na którem odegrany będzie dramat Tadeusza Rittnera pt. „W małym domku" pod reżyseryą znanego artysty teatru „Bagatela" p. Ignacego Berskiego. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na cele Uniwersytetu żołnierskiego. Bilety do nabycia od 5 przy kasie (Kasyna oficerskiego).

„NAPOLEON I KOBIETY". W cyklu publicznych wykładów Napoleońskich krakowskiego Związku literatów odbędzie się dziś (niedziela) o godzinie 8 wieczór w Domu artystów pLlac św. Ducha wykład prof. dra Józefa Flacha na temat „Napoleon i kobiety". Wykłady Napoleońskie Związku literatów cieszą się stale ogromnem powodzeniem.

ODCZYT PT. POWRÓT Z SOWIECKIEJ REPUBLIKI TURKESTAŃSKIEJ. Staraniem Koła Słuchaczy Akademii Górniczej w Krakowie wygłosi dnia 5 maja br. (we czwartek) w sali wykładowej Collegium Minus ul. Gołębia 11, sekretarz Akademii Górniczej, dalsza część odczytu na temat „Powrót z Sowieckiej Republiki Turkestańskiej" Część II. w Persyi. Początek o godzinie 5 popołudniu. Przy wstępie datki dobrowolne na „Bratnią Pomoc" K. S. A. G.

WIECZÓR NOWEL. W sali Domu artystów odbył się drugi wieczór autorski p. Aleksandry Jordaens utalentowanej nowelistki. P. Tadeusz Białkowski odczytał nowelę „Kobieta, która zakochała się w sarkofagu gotyckim", osnutą na temacie wędrówki dusz, zaś p. Zofia Ordyńska wygłosiła nowelę „Szary ptak" i tryskającą pikantnym nieco dowcipem groteskę „Józef i Putyfara". Zebrana licznie publiczność oklaskiwała z zapałem utwory świetnych recytatorów.

PIĘKNY DAR. Dyrekcya gimnazyum im. A. Mickiewicza w Samborze przesłała Akademii Górniczej w Krakowie bezinteresownie wielki model szybu naftowego, za co Rektorat Akademii przesłał podziękowanie.

ZGROMADZENIE WDÓW PO URZĘDNIKACH PAŃSTW., po urzędnikach prywatn. i po żołnierzach poległych, odbędzie się w poniedziałek 2-go maja o godzinie 6 w „Domu Robotniczym" ulica św. Tomasza 37.

WOJSKOWE POCIĄGI DLA CYWILNYCH. Dyrekcya kolei krakowskiej komunikuje: Pociąg Nr. 17 przyjeżdżający z Warszawy do Krakowa o godz. nie 12 min. 10 i pociąg Nr. 18 odjeżdżający z Krakowa do Warszawy o godzinie 22, które dotychczas były wyłącznie oddane dla przewozów wojskowych, oddaje się z dniem 4 maja br. do użytku cywilnych podróżnych.

(T) **RYŻ WCIĄŻ SPADA W CENIE.** Ceny ryżu z dnia na dzień obniżają się. Obecnie w niektórych sklepach można już dostać kilogram ryżu za 58 marek. Mimo tego popyt jest niewielki ponieważ publiczność oczekuje dalszej zniżki.

(T) **NIEPOŻĄDANE „INTERESANTKI"**. Aresztowano 36-letnią Maryę Czernekównę z Mogiły oraz Idę Rosenberg lat 23 z Płocka, które przybywszy do handlu Ewy Szancerowej przy ulicy Floryańskiej 55, pod pozorem kupna skradły suknię jedwabną wartości 16 tysiecy marek.

(T) **Z WDZIĘCZNOŚCI ZA NOCLEG.** Policya aresztowała 17-letnią Zofię Baranowską z Józefówki, która nocując przez jedną noc w mieszkaniu p. Mackiewiczowej przy ulicy Warszawskiej skradła kołnierz futrzany z popielic oraz bluzkę jedwabna łącznej wartości 20.000 marek.

(T) **WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ.** Wczoraj przytrzymały tut. organa policyjne 36-letniego ślusarza Stanisława Treszczyńskiego który włamał się w porze obiadowej do sklepu Maryi Żukowskiej przy ulicy Starowiślnej. Treszczyński przepiłowawszy kłódkę a następnie sztabę żelazną, dostał się do wnętrza i skradł z kasy podręcznej znaczną gotówkę poczem usiłował niespostrzeżenie zbiedz. Sąsiedzi jednak zauważyli w porę nieproszonego gościa, wskutek czego przytrzymano włamywacza.

—o—

(T) **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** Wczoraj zmarł w naszem mieście znany adwokat dr Wiktor Bogdani. Śp. dr Bogdani liczył dopiero 44 lat. Przedwczesna śmierć spowodowana została zapaleniem płuc.

Potwarca czci kobiecej skazany na więzienie.

Wielkie zainteresowanie wśród pewnych kół warszawskich wywołła rozprawa, tocząca się onegdaj przed sądem okręgowym w Warszawie. Pani Zofia Wiśniewska oskarża p. Józefa Jankego, wspólnika swego męża, o potwarz i obrazę czci.

Przed wojną państwo Wiśniewscy mieszkali w Moskwie, po przewrocie bolszewickim zaś postanowili przenieść się do Warszawy. Przeniósł się również do Warszawy p. Janke, który nie mając niezałatwione rozrachunki pieniężne z p. Wiśniewskim, zaczął rozpowszechniać wieści, iż pani Wiśniewska podczas nieobecności męża w Moskwie, prowadziła życie nieetyczne, sprzeczne z zasadami moralności kobiecej, że często widywał ją w towarzystwach i miejscach nieprzyzwoitych i t. p.

— Jakakolwiek będzie kara, — oświadczyła p. Wiśniewska, — będzie ona za małą dla przywrócenia czci zniesławionej kobiety zamężnej.

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili oskarżenie, sąd skazał Jankego na 3 miesiące więzienia.

—ooo—

Samobójstwo śpiewaka opery warsz.

Adam Ostrowski, jeden z filarów opery warszawskiej, świetny basista, odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Ostrowski ostatniemi czasy cierpiał na melancholię i leczył się w zakładzie dla nerwowo chorych. Niedawno powrócił do domu, pozornie wyleczony, snać jednak choroba nerwów nurtowała dalej. Przez śmierć ś. p. Adama Ostrowskiego ponosi opera warszawska stratę trudną do powetowania. Zmarły liczył dopiero lat czterdzieści i kilka. Jak opowiadają przyjaciele Ostrowskiego, śpiewak, dawniej człowiek o usposobieniu wesołem, — popadł w melancholię po stracie ulubinego psa.

—ooo—

Walka wojska z bandytami.

Rabunek 4 milionów marek.

W okolicach Białegostoku rozegrała się w tych dniach formalna mała wojna wojska i policyi z bandytami.

W Białymstoku otrzymano wiadomość, że grasująca od dłuższego czasu szajka bandycka w uniformach żandarmów i policyi dokonała napadu na kupców, jadących z Sokółki do Janowa, **zabierając im 4 miliony marek**, a nazajutrz rabowała po drodze, prowadzącej do Białegostoku. W nocy uruchomiono kilka oddziałów wojska i policyi dla przetrząśnięcia okolicy.

Jeden z nich, w sile 5 ludzi, natknął się na szosie wasilkowskiej, w pobliżu baszty wodociągowej, na bandytów i zaskoczony podstępem, został rozbrojony. Padło jednakże kilka strzałów, na których odgłos przybyły najbliższe patrole, aby skonstatować, że bandyci uciekli w stronę Wasilkowa. Skrupulatne poszukiwania dopiero nazajutrz wydały częściowy rezultat, gdyż ujęto od dawna tropionego bandytę, Zmojdę, oraz trafiono na ślady całej szajki, prowadzące szosą Baranowicką ku Wołkowyszkom.

Trzeciej z kolei nocy uruchomiono jeszcze większe oddziały policyi i wojska, nawet z kulomiotami. Dotarły one drogami głównemi do Obrudnik, Supaśla, Wasilkowa, Zielonej i Majówki, rewidując po drodze, poczem rozsypały się w tyralierę, tworząc ciągły łańcuch i zbliżając się w ten sposób do Białegostoku. Wynik był pomyślny. Zdolano w lesie pod Wasilkowem ująć 3 bandytów, którzy należą do tropionej szajki, oraz 5 dezerterów, 2 cywilnych, podejrzanych i 1 bolszewika, uciekiniera z obozu jeńców.

Największy dziwak na kuli ziemskiej.

Osobliwy lekarz. — Maniackie studya nad umarłymi. — 200 naczyń z krwią nieboszczyków. — 700 oczu w słojach ze spirytusem. — Dzieło o umarłych. — Testament dziwaka: ciało spalić, popioły wrzucić w morze.

(I.) Przed kilku dniami zmarł w Trebizondzie lekarz nazwiskiem Fazi Rat, który bez wątpienia należał do największych dziwaków i najosobliwszych ludzi na kuli ziemskiej.

Fazi Rat pochodził ze znanej rodziny tureckiej. Ojciec jego był właścicielem ziemskim, matka zaś wywodziła się z rodziny kaukazkiej, która w wiekach średnich odegrała ważną rolę. Fazi Rat ukończywszy studya medyczne w Wiedniu, w Berlinie i w Paryżu, z dyplomem doktorskim powrócił do Trebizondy i poświęcił się z całą ofiarnością swemu humanitarnemu zawodowi. Znany był on wśród ludności miejscowej ze swej filantropii. Codziennie odwiedzał wszystkich ubogich, nie pozwalając im nigdy płacić za poradę lekarską; przeciwnie sam jeszcze rozdawał po kilka piastrów biednym, uważając to za swoją powinność, wobec tego, że był bardzo bogaty.

Początkowo, dobroczynny ten lekarz mieszkał ze swymi braćmi, gdy jednak zaczęły się objawiać u niego rozmaite dziwactwa, zbudowano dlań osobny dom, w którym mógł się poświęcić swoim studyom. Fazi Rat miał szczególne zamiłowanie do umarłych; kiedy dowiedział się tylko, że w jakimś domu znajduje się nieboszczyk, szedł tam natychmiast i zamykał się na całe długie godziny w pokoju zmarłego, aby studyować jego rysy. Siadał przy śmiertelnym łożu, brał dłoń zmarłego w swoje ręce i wpatrywał się z zapamiętaniem w oblicze trupa.

Kiedy rozeszła się wieść o tej dziwnej manii doktora, ludzie przejęci lękiem zaczęli unikać dziwaka. Nikt nie śmiał przekroczyć progu jego willi. Nieustraszony maniak przekupywał dzieci, ofiarowując im większe sumy za każde doniesienie o jakimś nowym nieboszczyku, do którego bezzwłocznie szedł „w odwiedziny". Uboga ludność mimo wszystko chętnie utrzymywała stosunki z dziwakiem, leczył ją bowiem troskliwie, obdarzał jedzeniem i pieniądzmi.

Wrażenia swoje i doświadczenia odbywane przy zmarłych zapisywał Fazi Rat starannie w pamiętniku, który niestety po jego śmierci został przez braci zmarłego zniszczony. Profesor John Mogan, który należał do przyjaciół Fazi Rata twierdzi, iż studya dziwaka o walce ze śmiercią, o ostatnich chwilach agonii, o sztywnieniu ciała itd. były wprost rewelacyą naukową. Osobny rozdział poświęcił Fazi Rat uśmiechowi ludzi umarłych, który go najbardziej interesował; twierdził bowiem, że uśmiech ten jest kluczem do wszelkich tajemnic, jest przejawieniem się duszy, która opuszcza ciało, aby przejść w jakąś nową materyę. Fazi Rat wierzył bowiem niezbicie w wędrówkę dusz.

Lekarz był machometaninem lecz studyował z zapałem buddaizm i całą literaturę kabalistyczną. Nienawidził natomiast spirytyzmu, a jeżeli kiedy urządzał jakie eksperymenty spirytystyczne, tam wyszydzał je potem z najwyższą ironią. Przez szereg długich lat miał on u siebie pewnego Indyanina, który wtajemniczony był w mistyczną wiedzę Dalekiego Wschodu. Lecz i tego towarzysza wygnał od siebie, zmiarkowawszy, że Indyanin chciał go otruć.

Zwłoki rozmaitych zmarłych przechowywał Fazi Rat w swoim pokoju tylko przez dwa do trzech dni; przy pierwszych oznakach procesu rozkładowego kazał je grzebać. Ze szczególnem zamiłowaniem otwierał jednak przedtem żyły umarłych, a wyciekającą z nich krew poddawał analizie, poczem przelewał ją do specyalnych naczyń, które przechowywał starannie. W spuściźnie po Fazi Rat pozostało około 200 takich naczyń; gdy je otworzono, znaleziono w nich tylko ślady wyschniętej krwi.

Od czasu do czasu osobliwy lekarz przeprowadzał obdukcyę i tu znowu okazywało się całe jego dziwactwo. Zmarłemu wykrawał oko, przeglądał je przez powiększające szkło, badał przez mikroskop, poczem wkładał w naczynie, wypełnione spirytusem. Po śmierci dziwaka znaleziono pięć takich naczyń, zawierających ni mniej ni więcej, tylko 700 oczu ludzkich.

Ludność Trebizondy chciała kilkakrotnie zlynczować lekarza, czując przed nim jakąś zabobonną trwogę, i tylko dzięki swym braciom i obronie władz miejscowych uniknął Fazi Rat męczeńskiej śmierci. Chciano go niejednokrotnie wysłać w podróż, nigdy jednak nie wydalił się z Trebizondy. Władze przeprowadziły raz rewizyę w mieszkaniu dziwaka, nie znalazłszy jednak nic, pozostawiły go w spokoju. Ogólnie panowało przekonanie, że Fazi Rat ma u siebie jakieś „nadziemskie rzeczy" i pracuje nad „wyniszczeniem ludzkości".

Po pogrzebie Fazi Rata otworzono jego testament. Dzieło, które napisał o umarłych, przekazazywał w testamencie bibliotece uniwersyteckiej paryskiej z zastrzeżeniem, iżby otworzono je i ogłoszono dopiero w roku 2000. Brat zmarłego, który przez całe życie toczył z nim walkę, spalił osobliwy ten manuskrypt. Część swego majątku zapisał Fazi Rat na cele dobroczynne, część zaś specyalnie dla ślepców. „Wobec tego, że sztuka lekarska — pisze w swej ostatniej woli — nie ma nigdy możności przywrócenia wzroku ślepcom, a że ślepota jest największą karą i nieszczęściem człowieka, pragnę, by część mego majątku została rozdana pomiędzy ślepców". Kończąc swój testament Fazi Rat wyraził prośbę, iżby ciało jego spalono, a popioły wrzucono w morze.

Bolszewicy zagrożeni na Wschodzie.

Powstanie na Syberyi. — 200 tysięcy powstańców. — Trocki osobiście chce prowadzić kontrakcyę.

Warszawa. (Telefonem M). Trocki wygłosił wielką mowę w Moskwie, w której zaznaczył, że w Rosyi sowieckiej zagraża wielkie niebezpieczeństwo od wschodu. Białogwardziści, popierani przez rząd japoński, zdołali wzniecić powstanie w wielu miejscowościach Syberyi. Jeżeli natychmiast nie przeszkodzi się tym planom, to za dwa do trzech miesięcy powstanie uzbrojona 200 tysięczna armia. **Granice zachodnio-rosyjskie, mowił Trocki, dzięki trakiatowi ryskiemu są zupełnie bezpieczne.** Całą uwagę należy skierować na wschód. Wreszcie Trocki oświadczył, że osobiście będzie kierować akcyą na Syberyi i udowodni Japończykom, że obecna Rosya sowiecka jest potężniejsza, niż była w r. 1904 Rosya carska.

Wojenne zamysły sowietów?

Oświęcim (Orient) Od żołnierzy węgierskich wracających z niewoli rosyjskiej do kraju przez Oświęcim, dowiadujemy się **o nieustających przygotowaniach ze strony Rosyi sowieckiej i dyslokacyi wojsk bolszewickich nad granicą rumuńską.** Świadczy to że Sowiety mimo ratyfikacyi układu pokojowego, nie wyrzekają się swych imperyalistycznych zamiarów i bynajmniej nie pracują w duchu pokojowym. Informacye pochodzące od owych żołnierzy węgierskich jakoteż oficerów stwierdzają, że **w południowej Ukrainie wzdłuż granicy besarabskiej, bolszewicy czynią gwałtowne przygotowania do wojny.** Formacye wojskowe wszystkich rodzajów broni posuwają się stale ku granicy rumuńskiej. Zapytywani żołnierze bolszewiccy o przyczynę owych przygotowań odpowiadają: „Idziemy na wojnę z Rumunią **aby dostać się na Węgry** (?) **i wyzwolić proletaryat z pod panowania burżujów".** Żołnierze ci w powrotnej drodze do Ojczyzny na linii Mikołajew—Odesa widzieli naocznie **ogromne masy piechoty zdążającej w powolnym marszu na zachód.** W tym kierunku zdążały 173 dywizya artyleryi ciężkiej, 22 dywizya kawaleryi i 15 tanków.

Przesilenie finansowe w Czechach.

Praga (PAT). Przedstawiciele 5 politycznych partyi odbywali wczoraj w dalszym ciągu konferencyę nad zażegnaniem przesilenia finansowego. Na razie osiągnięto porozumienie co do załatwienia planu finansowego na najbliższej sesyi parlamentu. Na tem samem posiedzeniu omawiano sytuacyę zagraniczną i kwestyę sankcyi, przyczem minister dr. Benesz i prezydent ministrów dr. Czerny udzielili wyjaśnień. Dzienniki agrarne donoszą, że były minister Svehla odmówił propozycyi przyjęcia stanowiska prezydenta ministrów.

Ruch węgierski na Rusi Przykarpackiej.

Praga (PAT) „Lidove Noviny" donoszą z Koszyc: „Naplov" zamieszcza interwiew z doktorem Korlatem przedstawicielem zjednoczonych partyi węgierskich na Rusi Przykarpackiej, który wrócił z Pragi, gdzie odbył konferencyę z prezydentem ministrów, dr Czernym. Dr Korlat oświadczył, że prezydent ministrów Czerny jest fałszywie poinformowany o stosunkach na Rusi Przykarpackiej, wobec tego rezultat konferencyi nie może uspokoić ludności Rusi Przyakrpackiej.

Mobilizacya na Orawie.

Zakopane (Orient) W ostatnich dniach **ministerstwo spraw wojskowych w Czechach ogłosiło dalszą mobilizacyę,** obecnie na czeskiej Orawie powołując pod broń roczniki **1901, 1902, 1903.** Zarządzenie powyższe obejmuje także ludność polska no Orawie, która z tego powodu zrozpaczona wyczekuje interwencyi ze strony rządu polskiego.

Przystąpienie Rumunii do „małej ententy"

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" donosi z Belgradu, że rząd rumuński zdecydował się definitywnie przystąpić do „małej ententy".

Rokowania polsko-rumuńskie

Warszawa. (PAT) Dnia 26 z. m. odbyła się pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu dra Strassburgera plenarne posiedzenie delegacyi polskiej dla rokowań gospodarczych polsko-rumuńskich. Na posiedzeniu omawiano sprawy portowe, tranzytowe, ułatwienia pocztowe, ustalenie warunków żeglugi na rzekach, przepływających przez terytoryum polsko-rumuńskie, jak również sprawy terytoryalne.

Propaganda idei Związku państw bałtyckich.

Ryga (Orient) 30 kwietnia odbyło się w Rydze zebranie ludowe, w celu propagandy idei Związku Państw bałtyckich. Inicyatorem zebrania był delegat amerykańskich Litwinów i Łotyszów: Martis.

Ograniczenie zbrojeń morskich w Ameryce

Waszyngton. (PAT) Izba reprezentantów przyjęła znaczną większością ustawę, wedle której przed zwołaniem konferencyi dla spraw rozbrojenia nie mogą być udzielane żadne kredyty na budowę wielkich okrętów wojennych.

Dział ekonomiczny.

Potrzeby przemysłu papierniczego w Polsce.

Wobec doniosłości przemysłu papierniczego i jego znaczenia w ogólnej gospodarce kraju, a jego obecnych braków u nas, przytaczamy interesujące wywody inż. L. Stanisławskiego, wypowiedziane przez niego na łamach „Przeglądu przemysłowo-handlowego":

„Papier — brak jego, wygórowane ceny — mówi inż. Stanisławski — jest to przedmiot ciągłych rozważań tak rządu, jak i szerokich sfer społeczeństwa. — Jedną z poważnych przyczyn braku papieru u nas jest — brak cellulozy. — Jedyna w kraju fabryka cellulozy, pomimo, że papiernie częściowo tylko są czynne, nie pokrywa ich zapotrzebowania.

Wieczny brak cellulozy zmusza niektóre papiernie, pomimo niesłychanego upadku naszej waluty, do sprowadzania cellulozy z zagranicy. A trzeba dodać, że kiedy się nawet podniesie wytwórczość tej jedynej w kraju fabryki cellulozy, to poprawa stosunków ekonomicznych w kraju równolegle wpłynie i na całkowite uruchomienie naszego przemysłu papierniczego, i znów brak cellulozy będzie troską naszych papierni. Słowem, jedna fabryka jest w każdym razie za mało.

Że nowe papiernie będą u nas stale powstawać, — dowodzi fakt, że nawet, pomimo obecnych trudnych warunków, kilka tygodni temu puszczoną została w ruch świeżo wybudowana papiernia w Poznańskiem. — **Ogólne powszechne nauczanie daje asumpt do nowego,** niebywałego za czasów obcych okupacyj, **wzrostu zapotrzebowania na papier.** — Zeszyty szkolne, elementarze, a niezadługo i codzienna gazeta znajdą się niemal w każdej chacie wieśniaczej. — Obecnie już należy pomyśleć o tem, kto pokryje to zapotrzebowanie na papier. Krajowe papiernie egzystujące obecnie, nie sprostają zadaniu, to też powstanie nowych papierni warunkuje budowę drugiej fabryki cellulozy w Polsce.

Za potrzebą budowy drugiej fabryki cellulozy przemawia fakt, że codziennie wywozi się z kraju naszego wagony drzewa cellulozowego zagranicę; zamiast przerabiać drzewo cellulozowe w kraju na cellulozę i wywozić zagranicę gotową cellulozę, wywozimy z kraju surowiec.

Wspomnieć też należy o jednym czynniku, prawda, przypadkowym, lecz ważnym: w razie pożaru lub innej klęski żywiołowej jedynej fabryki cellulozy — wszystkie papiernie krajowe staną, zamrą, a kraj nasz pozostanie bez papieru."

Te słuszne wywody inż. Stanisławskiego wymagają uzupełnienia.

Ze względu na dotkliwy brak papieru, staje się kwestya budowy nowych papierni z każdym dniem aktualniejszą. **Polska posiada 26 maszyn papierniczych, z których** zaledwie **połowa jest uruchomioną.**

Przyczyną tej zmniejszonej produkcyi jest właśnie brak surowca cellulozy, i masy drzewnej. Jedyna polska fabryka cellulozy sulfitowej we Włocławku dostarczyć może miesięcznie około 2000 ton cellulozy, chwilowo jednak wyrabia zaledwie połowę tej ilości. W okresie przedwojennym zaopatrywały się polskie papiernie w potrzebny surowiec z fabryk zagranicznych, przeważnie szwedzkich, finlandzkich i niemieckich, ze względu jednak na stosunki polityczne i walutowe, cena tych surowców sprowadzanych do Polski jest tak wysoką, że nie mogą one wchodzić w rachubą. — Normalna produkcya polskich fabryk papieru dochodzi do 40.000 ton rocznie, całkowite zapotrzebowanie zaś papieru wynosi najmniej 100.000 ton rocznie. Niedobór ten 60.000 ton pokryć można albo papierem zagranicznym lub budując własne fabryki papieru, cellulozy i masy drzewnej. Przy drugim sposobie pokryje się własne zapotrzebowanie, nadwyżka stanie się przedmiotem eksportu na wschód i uniknie się w znacznej części wywozu drzewa, które z większym pożytkiem można przerobić w kraju.

Powszechnem było i jest u nas zdanie, że z chwilą przyłączenia Górnego Śląska, otrzymamy i fabryki papieru, wystarczające dla pokrycia własnego zapotrzebowania. — W rachubę wchodziły tu głównie fabryka papieru w Krapkowicach koło Opola, wyrabiająca 55 ton dziennie papieru drukowego, i fabryka papieru i cellulozy w Koźlu o jeszcze większej produkcyi. Obydwie papiernie leżą po lewym brzegu Odry, wątpliwem więc jest niestety ich przyłączenie do Polski. — Prócz tych i kilku bardzo nieznacznych fabryk papieru posiada Górny Śląsk jeszcze jedną większą fabrykę papieru (Stahlhammer), leżącą na terenie, który bezwątpienia należeć będzie do Polski. — Fabryka ta posiada własną fabrykę cellulozy sulfitowej o dziennej produkcyi 20 ton i fabrykę masy drzewnej, dostarczającą dziennie 4 ton. — Surowce te jednak przerabia na specyalny gatunek papieru silnego, nadającego się do wyrobu tkanin papierowych i do pakowania. — Fabryka ta wyrabiająca ten specyalny gatunek papieru nie przyczyni się więc w niczem do pokrycia potrzeb na cele wydawnicze i oświatowe.

Jak już wyżej wspomniałem, nie posiada żadna fabryka papieru własnej fabryki cellulozy, a tylko cztery posiadają własne fabryki masy drzewnej. Małopolska ma dwie maleńkie fabryki masy drzewnej w Zakopanem i w Czańcu, produkcya ich zaledwie wystarcza na zaopatrzenie w ten surowiec tak małej fabryki papieru, jaką jest fabryka w Bielsku. Sprawność istniejących w Polsce papierni zależną jest głównie od dostatecznej ilości surowca, którego jednak nie mamy, należy przeto dążyć w pierwszym rzędzie do budowy większych fabryk cellulozy i masy drzewnej. — Polska zaś, a szczególnie Małopolska posiada wszelkie do tego potrzebne warunki. Przy budowie nowych papierni uwzględnić należy równoczesną budowę własnych fabryk surowców: cellulozy i masy drzewnej w ten sposób, aby pokrywały własne zapotrzebowanie, a prócz tego dawały nadwyżkę jako artykuł handlu, oddawany innym papierniom. — Nowe fabryki wpłyną w dwojaki sposób na wzmożenie się polskiego przemysłu papierniczego, dadzą mu potrzebny surowiec, a jako przedsiębiorstwo konkurencyjne fabryki w Włocławku przyczynią się do regulacyi cen cellulozy, dowolnie naszym papierniom dyktowanych.

S. Chołoniewski.

— • —

HANDEL POLSKO-BRAZYLIJSKI. W ministeryum handlu odbyła się konferencya w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Ameryką Południową. Stwierdzono, że z Brazylii można przywozić do Polski: kauczuk, kawę, kakao, skóry i futra wosk specyalny, mąkę „maniokową", rośliny lecznicze, fasole tłuszcze, oleje roślinne, niektóre gatunki drzewa, barwniki roślinne, wanilię i mikę. Z pobliskiej Argentyny zaś quebracho wełnę i niektóre artykuły żywnościowe. Natomiast z Polski wywozić można do Ameryki Południowej: cement, meble gięte, zabawki, tkaniny, filmy kinematograficzne, wyroby przemysłu metalowego, chemicznego, ceramicznego i szklanego wyroby szczotkarskie, ołówki i artykuły piśmienne, perfumerye i kosmetyki chmiel, wyroby sztuki, narzędzia precezyjne.

PRZESILENIE W PRZEMYSLE WYROBU MASZYN W KONGRESÓWCE. Fabryki maszyn rolniczych zamierzają przeprowadzić redukcyę czasu pracy do 4 dni w tygodniu. Jako przyczynę przemysłową podają nadprodukcyę, brak zbytu, znaczne wkłady kapitału obrotowego oraz konkurencyę fabryk na Pomorzu i w Poznanskiem, które swe wyroby sprzedaje o 30—40 procent taniej. Robotnicy widzą w zamiarach przemysłowców, chęć przesunięcia skutków grożącego kryzysu wytwórczego przez paskarstwo, na barki robotników.

STAN APROWIZACYI W ŁOTWIE. Jeden z wybitniejszych działaczy politycznych Łotwy zakomunikował współpracownikowi Aj. Russpress co następuje: „Nasi włościanie będą w stanie obsiać tego roku prawie 100 procent całego obszaru. Łotwa obejdzie się bez zboża zagranicznego, gdyż jest w możności wyżywić się sama. Gospodarstwo mleczne rozwija się u nas bardzo pomyślnie, tak że już wkrótce dojdziemy do normy przedwojennej".

Ruch giełdowy.

Kraków 1 maja.

(stm.) W obrotach akcyami przemysłowemi i handlowemi w dalszym ciągu ruch niewielki: dokonano obrotów tylko czterema rodzajami papierów po kursach bez zmiany, z wyjątkiem Polskiej Nafty, która w dalszym ciągu poszła w górę o 75 punktów; zwróciło uwagę poszukiwanie obligacyj kom. banku krajowego. Waluty bez zmiany naogół, lecz dolary zwyżkowały bardzo silnie.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej z dnia 30-go kwietnia.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 800, 830, Franki francuskie gotówka 58, 60 czeki 60, 62, Franki szwajcarskie gotówka —, czeki 130, 140, Marki niemieckie gotówka 12, 13, czeki 12'25, 13'25. Korony austryackie gotówka 1'12, 1'18, czeki 1'20, 1'30, Korony czesko-słowackie gotówka 10, 11, czeki 10'75, 11'75. Lei rumuńskie gotówka 11, 12 Liry włoskie gotówka 34, 38.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH" I—III emis ofiar. 800, żąd. 900, IV emis. ofiar. 625, żąd. 725, transakc. 675—680, „Polski Glob" Towarzystwo transportowo-handlowe ofiar. 1750, żąd. 1850, Zieleniewski ofiar. 6400, żąd. 6900. Warszawska Spółka akcyjna Budowy Parowozów II emis. ofiar. 2000, żąd. 2200, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 4500, żąd 4800, „Trzebinia" fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis. ofiar. 2600, żąd. 2800, IV emis. ofiar. 2200, żąd. 2400, „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2100, żąd. 2300 transakc. 2200 „Górka" fabryka cementu ofiar. 6800, żąd. 7200, Galic. akc. Zakłady Górnicze Siersza ofiar. 5300, żąd. 5600. „Tepege" Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 7200, żąd. 7500, Polska Nafta ofiar 1900, żąd. 2100, transakc. 1900—2025. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1600, żąd. 1800, „Oikos" T.-A. ofiar. 3600, żąd. 3800. „Pezet" Powszechne zakłady budowlane ofiar. 850, żąd. 950, transakc. 900 Fabryki przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar 2600, żąd 2800, „Krakus" Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych ofjar. 3600, żąd. 3800, Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3600 żąd. 3800.

Warszawa (Tel. M.) Na warszawskiej giełdzie panowało dzisiaj usposobienie mocne, na całej linii. W dziale dewiz kurs znacznie się podniósł. Na rynku papierów dywidendowych wszystkie papiery zwyżkowały. Papiery publiczne w małym ruchu.

Ostatnie notowania na nieoficyalnej giełdzie warszawskiej były następujące: Dolary 850, Marki niemieckie 13. Franki 60'50, Ruble złote 38'20, Marki złote 100, Franki złote 150 Dolary złote 780, Ruble srebrne 193, Dolary srebrne 560, Bilon srebrny 77, Marki wschodnie 18'50, Ruble sowieckie 4

Z Gdańska donoszą, że spadek rubli carskich na tamtejszej giełdzie tłumaczą tem, że Niemcy nie nabywają już więcej pieniędzy rosyjskich za pośrednictwem Polski lecz bezpośrednio w Rosyi sowieckiej, ponieważ rząd bolszewicki na zasadzie traktatu zawartego z Kruppem co do odbudowy warsztatów putiłowskich ma Niemcom wypłacać w rublach carskich

W Gdańsku notowano markę polską 8, przekazów na Warszawę nie notowano.

W Berlinie kurs marki polskiej wynosił dzisiaj przedpołudniem 7'90—820

W Londynie dewiza na Polskę 33.

Waluty: dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: transakc. 837—834 sprzedaż 846, kupno 820 Franki francuskie gotówka: sprzedaż 65, kupno 63 czeki: transakc. 65'50—65, sprzedaż 66 kupno 69, Funty szterlingi czeki: transakc. 3400—3425, sprzedaż 3470 kupno 3390, Marki niemieckie czeki: transakc. 13'18 i pó do 13'17 i pół, sprzedaż 13'20, kupno 12'85 Korony austryackie czeki: transakc 1'29 i pół

Praga (PAT) Kursa dewiz: Berlin 212, Warszawa 8'20 Marka niemiecka 112, Marka polska 8'20.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 8'65, Holandya 200'75, Nowy Jork 571 Londyn 22'57, Paryż 44'25, Medyolan 27'15, Bruksela 44'25, Kopenhaga 104, Sztokholm 133, Chrystyania 88'50, Madryt 79'75, Buenos Ayres 185 Praga 7'70, Budapeszt 252 i pół, Zagrzeb 44, Bukareszt 9'20, Warszawa 0'68, Wiedeń 147 i pół, Austr. korona stemplowana 0'94

Wiedeń (PAT) Amsterdam 23375, Zagrzeb 459'25, Belgrad —, Berlin 1012, Bruksela 5080, Budapeszt 272, Bukareszt 1055, Chrystyania 10325, Kopenhaga 12075, Londyn 2632'50 Medyolan 3202'50, Nowy Jork 668, Paryż 5060, Praga 895,50, Sofia 772'50, Sztokholm 15445, Warszawa 76'50, Zurych 116'50, Dolary 659 Belgijskie 5055, Bułgarskie 760 Duńskie 11950, Marka niemiecka 1013, Angielskie 2630, Francuskie 5035, Holenderskie 23275, Włoskie 3180, Jugosłowiańskie niestemplowane po 1000: 1825 setki: 1819, Norweskie 10200, Polskie 77'75 Rumuńskie 1050, Rosyjskie 232 Szwedzkie 15320, Szwajcarskie 11600, Czeskie 895'75, Węgierskie —.

Berlin (PAT) Dolary 65'65. Belgijskie 512'50, Funty 262, Francuskie 513'50, Włoskie 3144 Polskie 7'95, Czechosłowckie 89'25, Austr. stare 17, Austr. stemplow. 10'35 Rumuńskie 103'55, Szwajcarskie 1155'75.

Amsterdam 2317'65, Antwerpia 511'45, Kopenhaga 1195'50, Sztokholm 1544'45, Helsingfors [illegible] Włochy 315'65, Londyn 261'70, Nowy Jork 66'05 i pół, Paryż 511'95, Szwajcarya 1154'80, Hiszpania 916'5 Wiedeń stary nienotowany, Wiedeń stemplow. 17'23 Praga 81'90 Budapeszt 29'97.

DROBNE OGŁOSZENIA

SAMODZIELNY KIEROWNIK Oddziału Towarzystwa ubezpieczeń na życie i od wypadków, wytrawny organizator będzie zaangażowany na zach. Małopolskę i Śląsk z siedzibą w Krakowie. Korzystne warunki wedle umowy. Oferty pod „Samodzielny kierownik“ do Administr. „Gońca Krak.“ 4004

W Rzeszowie, Bochni, Wadowicach i w mniejszych miastach są do nadania ajencye pierwszorzędnego polskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, kradzieży, transportów, szyb i szkła, na życie, od wypadków. Reflektuje się tylko na osoby, mające wyrobione stosunki lub banki, biura handlowe. Zgłoszenia pod: „Interes Asekuracyjny“ do Administracyi „Gońca Krakowsk.“ 4005

EMERYT pocztowy, lat 59 wdowiec bezdzietny, właściciel folwarczku pod Krakowem, poszukuje gospodyni w średnim wieku wdowy lub panny, bezdzietnej. Małżeństwo możliwe. Zgłoszenia do „Gońca“ pod „Kaktus“.

MOTORY
benzynowe 6 HP przewoźne
Köraus
najnowszej i najsolidniejszej konstrukcyi, wszelkie części składowe z najlepszego materyału, łatwe do obsługiwania. Nadają się wyśmienicie do poruszania wszelkich maszyn rolniczych, małych tartaków i młynów. Dostarcza natychmiast ze składu w Krakowie
GENER. REPREZ. NA POLSKĘ
A. ROMER Biuro TECHN. HANDLOWE
Kraków, ulica Długa 74. 4015

MOTORY BENZYNOWE
6 HP, kamienie młyńskie, cylindry mączne 2 i 3 mtr., elewatory, tryery, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska. Pasy transmisyjne skorzane i konopne oraz wszelkie artykuły dla młynów i przemysłu dostarcza natychmiast:
Biuro techniczne
A. Romer
Krakow, Długa 74.

ZGUBIŁEM kartę odroczenia na nazwisko Pejsach Aussenberg wystawioną przez P. K. U. w Tarnowie, którą unieważniam. 4020

ZGUBIŁEM dokument wojsko wy na nazwisko Franciszek Ryś, Chrość poczta Staniątki, który unieważniam. 4022

SKRADZIONO papiery wojskowe na rynku w Rzeszowie na nazwisko Antoni Pyrcz, Styków, pow. Rzeszów, które unieważniam. 4014

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Izak Reisman, Kraków, ul. Ogrodowa 6. 4016

MASZYNA PAROWA stojąca nowa 52 HP normalnych okazyjnie do sprzedania. 3774 „Pilot“, Lwów, Batorego 4.

MOTORY BENZYNOWE, ropowe, Diesla, elektryczne, Lokomobile, Maszyny parowe, Gatry każdej wielkości, szybka dostawa, facnowa porada poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 3755

KUPUJĘ złoto, srebro, miedź, mosiądz. Kopaczyński, Kraków, Bracka 2. 3746

ZGUBIONE PAPIERY wojskowe z 54 P. S. I. na nazwisko Władysław Kołodziej, Łąka szczucińska, pow. Dąbrowski, które się unieważnia. 3909

MASAŻYSTKA z kursem uniwersyteckim wykonywa masaże lecznicze przy paralityakach i nerwowo chorych wraz z wodolecznictwem. Przyjmuje w domu od godz. 11–4 popoł. Wykonywa z niebywałym skutkiem masaże kosmetyczne. Pańska 8. II. p., oficyna. 4002

SERY
tylżyckie ☐ cegiełkowe paluszkowe i t. d.
poleca po cenach fabrycznych
W. Soiński
Poznań, ulica Dąbrowskiego 40.
Fabryka sera. 4002

DOKUMENTA WOJSKOWE na nazwisko Franciszek Gwizdalski, Pozowice poczta Wielkie Drogi zgubiono. 3996

OPERATOR RETUSZER
potrzebny do zakładu fotograficznego na prowincyi blisko Warszawy. Reflektanci chrześcijanie proszeni są o przysłanie ofert z podaniem dotychczasowej pracy pod adresem: Dobra 5 m. 39 w Warszawie. 4010

MASAŻYSTA I MASAŻYSTKA umiejący stosować zabiegi hydropatyczne, potrzebni są do hydropatyi. Oferty: Szczawnica, Zdrojowisko. 3986

OBRAZY kupuję i wymieniam. Wiadomość w Administracyi „Gońca krak“.

KUPUJĘ: makulaturę, stare książki, odpadki papieru wszelkiego rodzaju po najwyższych cenach J. Łażęga, Podgórze, Rynek 2. 3514

ZGUBIONO dnia 20 kwietnia papiery wojskowe i przynależność na nazwisko Roman Rosnerz Karniowic, które się unieważnia. 3982

Kto chce
znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów,
Kto szybko
pragnie znaleźć zajęcie, lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,
Kto szuka
dobrej klienteli wśród najszerszych warstw,
Kto znalazł
zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,
niech ogłosi
się natychmiast w
„Gońcu Krakowskim“
najpoczytniejszym dzienniku krajowym, którego dział reklam.
sowicie wynagradza
wydatki uczynione na ogłoszenia.

Doskonale zaprowadzona i świetnie prosperująca
WIĘKSZA FABRYKA
oleju jadalnego, technicznego i makuchów
w większem ruchliwem mieście Księstwa Poznańskiego pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Oferty uprasza się pod nr. 3496 do Biura ogłoszeń „PAR“, Poznań, Rycerska 8. 4017

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!
nawet zupełnie zniszczone
przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia Pierwsza w Galicyi Pracownia dla naprawy maszyn biurowych.
Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą.
W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Baczność PP. Rolnicy!
Mam korzystnie do sprzedania następujące maszyny rolnicze:
1 pług motorowy „Stock“ 6-oskibowy 60 × 80 P. S.
1 młockarnia parowa 60 cali 12 P. S. Gorett-Sohn.
1 młockarnia parowa 60 cali 12 P. S. Ruste-Prost. 3989
1 młockarnia motorowa 12 P. S. Guttenberg.
Wszystkie wymienione maszyny są zupełnie nowe i korzystnie do nabycia!
Zgłoszenia uprasza: **FABRYKA SAMOCHODÓW I KAROSERYJ KURASZKIEWICZ, Inowrocław, Szkolna 6, Nowy Rynek 5. Tel. 290.**

№ 76 Żądajcie herbaty cejlońskiej w paczkach **№ 76**
DOMU HANDLOWEGO
Bci WIELICZKIER i Ski 4012
GENERALNE ZASTĘPSTWO NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK CIESZYŃSKI
K. WEINFELD
Kraków, ulica Augustyańska 3.
Próbne wysyłki na żądanie.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI
FABRYCZNEGO
Biura Technicznego i Sprzedaży
TOW. AKC.
Fabryki maszyn „J. JOHN“ w Łodzi
(Budowa transmisyi, tokarek, wygładziarek, do tkanin i papieru, „kotłów Strebla“ do ogrzewań centralnych i odlewy z żelaza) 4009
podaje do wiadomości P. T. Odbiorców, że od **1 maja r. b.** adres jego będzie
Kraków, ul. Basztowa 24.

„POLSKI GLOB“
TOWARZYSTWO TRANSPORTOWO-HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mkp. 20,000.000 na Mkp. 100,000,000

w drodze emisyi 160.000 sztuk akcyi po Mkp. 500 nom. wart.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów w dniu 15 stycznia 1921 roku zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 16 kwietnia 1921 „Polski Glob“ Towarzystwo Transportowo-Handlowe, Spółka akcyjna podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny z Mp. 20,000.000·— na Mp. 100,000.000·— przez wydanie 160.000 sztuk akcyi imiennej wartości Mp. 500·— każda.

Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCYE

na Mp. 80,000.000·— III emisyi pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny akcyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszów na podstawie prawa poboru Mp. 800 zaś dla nowych subskrybentów Mp. 1200.

2) Posiadaczom akcyi I i II emisyi przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcyi III emisyi w ten sposób, że na każdą akcyę I i II emisyi pobrać można jedną akcyę nową.

3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć, albo akcye I względnie II emisyi (o ile zostały już podjęte), albo świadectwa tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.

4) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki począwszy od 1 stycznia 1921 roku, wobec czego subskrybentom wpłacającym za akcye, doliczonem będzie 5 proc. od dnia 1 stycznia 1921 oraz koszty konfekcyi w kwocie Mp. 25 za sztukę.

5) Termin subskrypcyi upływa z dniem 20 maja 1921 r.; w dniu tym subskrypcya będzie zamkniętą.

6) Akcye muszą być przy wykonaniu prawa poboru względnie przy subskrypcyi pełno i gotówką płacone.

7) Rada zawiadowcza zastrzega sobie akcye subskrybowane a nie objęte prawem poboru przydzielić subskrybentom według swego uznania.

8) Nowe akcye wydawane będą akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk za zwrotem świadectwa tymczasowego.

9) Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrybcye będą zwrócone wraz z 5% odsetkami.

10) Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisyę akcyi przyjmuje:

„POLSKI GLOB“ Towarzystwo Transportowo-Handlowe, Spółka akcyjna, Zarząd Główny w Krakowie, Plac Maryacki 9, oraz jego oddziały:
W Warszawie, Św-to Krzyska 32.
We Lwowie, Plac Halicki 15.
We Wiedniu VIII, Schlösselgasse 24.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronn. Drukarnia Ludowa w Krakowie.